Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 18 Kraków, niedziela 23 stycznia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nauka historji

Śmierć ex-cesarzowej Meksyku Charlotty pobudza do refleksyj na temat zmian, jakie życie nowoczesne wywołuje w polityce wielkich narodów. Chodzi o to, że jak przed 60 laty Meksyk był ośrodkiem zainteresowania się świata, tak jest nim i obecnie. Różnica polega tylko na tem, że wówczas Stany Zjednoczone były naprawdę obrońcą swobód swego sąsiada, obecnie zaś są największym jego wrogiem. Różnica ta jest wynikiem tej okoliczności, że w r. 1867 nafta nie odgrywała w świecie żadnej roli, podczas gdy dziś jest najbardziej poszukiwanym artykułem i z tej racji powodem światowych zatargów.

Meksyk był w r. 1864 republiką, organizującą się powoli po zrzuceniu kilkusetletniego panowania hiszpańsko - kościelnego. Naród meksykański, mieszanina pochodzenia hiszpańsko - indyjskiego, miał wówczas szczęście, że losami jego kierowali dwaj wybitni mężowie: Juarez i Porfiro Diaz. Główna ich działalność szła w tym kierunku, aby oswobodzić kraj od przemożnego wpływu Jezuitów i od zawisłości od kapitału europejskiego, który położył swą ciężką rękę na jedynem wówczas bogactwie kraju: na kopalniach srebra.

Juarez zaczął swe dzieło wyzwolenia kraju od wydania dwóch dekretów: pierwszy zniósł wszystkie klasztory i zarządził wypędzenie Jezuitów, drugi zawiesił płacenie odsetek od długów zagranicznych na dwa lata. Zarządzenia te wywołały w Europie „oburzenie". Oburzeni byli klerykali we wszystkich krajach, oburzeni byli kapitaliści. Oba te czynniki szukały protektora, któryby się zajął ich „krzywdą" i znalazły go w ówczesnym cesarzu Francji Napoleonie III. Ten nie był wprawdzie klerykałem, ale za to była nią jego małżonka Eugenja, z pochodzenia Hiszpanka. — W polityce Napoleona obok wpływów jego żony odgrywała wielką rolę chęć wzmocnienia swej dynastji. W Europie było to trudno, gdyż stare dynastje traktowały zgóry parweniusza na tronie francuskim, pozatem zaczęła się wówczas wybijać rosnąca potęga Prus, która miała w 1866 r. zatrjumfować nad Austrją i stać się najniebezpieczniejszym konkurentem dla ówczesnej przewagi Francji na kontynencie europejskim.

Napoleon wysłał do Meksyku armję pod dowództwem marszałka Bazaine, późniejszego zdrajcy w 1870 r. Armja ta łatwo dała sobie radę z wojskami Juareza i pod ochroną tej armji zwołano „zgromadzenie narodowe", które wybrało arcyksięcia Maksymiljana cesarzem Meksyku. Mogło to się stać tylko dlatego, że Stany Zjednoczone, zajęte wówczas swą wojną domową (wojna secesyjna o zniesienie niewolnictwa), nie mogły interwenjować wbrew swej zasadzie Monroego, wykluczającej jakąkolwiek interwencję Europy na kontynencie amerykańskim.

Ale i bez interwencji Stanów Zjednoczonych Maksymiljan wobec opozycji całego kraju nie byłby się utrzymał ani przez miesiąc, gdyby nie był szukał oparcia na bagnetach francuskich. Pod ich ochroną „panował" na małej przestrzeni stolicy, podczas gdy poza murami miasta przeważał wpływ Juareza. Nareszcie i ta obrona się skończyła z chwilą, gdy w r. 1867 Stany zakończyły swą wojnę domową i kategorycznie zażądały od Francji wycofania wojsk z Meksyku. Pod tym naciskiem Napoleon III musiał to uczynić, tembardziej, że wówczas — było to po zwycięstwie Prus nad Austrją, po Sadowie — na horyzoncie politycznym Europy zarysowała się pewność starcia prusko-francuskiego, które też w trzy lata później wybuchło.

Po odejściu armji francuskiej los Maksymiljana był zdecydowany. Mając do dyspozycji tylko legję austrjacko-belgijską, oraz małą garstkę wiernych mu Meksykańczyków, został rychło pobity, wzięty do niewoli i pod Queretaro rozstrzelany 19-go czerwca 1867 r. Żona jego, która wtedy objeżdżała dwory europejskie, prosząc bezskutecznie o pomoc, na wieść o straceniu męża dostała pomieszania zmysłów i w tym stanie przeżyła jeszcze 60 lat.

Także dziś klerykali i kapitaliści zagraniczni są w walce z republiką meksykańską. Jak niegdyś kapitaliści europejscy spowodowali najazd na Meksyk z powodu niepłacenia im procentów, tak obecnie amerykański kapitał naftowy organizuje najazd dla obrony swych kopalń. W r. 1864 żołnierze Francji ginęli dla interesów kapitalistycznych Europy, obecnie mają ginąć żołnierze amerykańscy dla interesów swych kapitalistów. Jaki zwrot w przebiegu dziejów! W r. 1867 Stany Zjednoczone ujęły się za niepodległością Meksyku, obecnie to samo państwo okupuje Nicaraguę i grozi Meksykowi wojną w obronie uzurpatora i w obronie magnatów naftowych. Przed 60 laty Europa jeszcze mieszała się do wewnętrznych spraw państw amerykańskich, narzucając im cesarzy; obecnie Stany Zjednoczone mięszają się do ich spraw wewnętrznych, narzucając im prezydentów i kapitalistów łakomych na różne koncesje.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

TUR

Przed zjazdem

Jak czytelnicy wiedzą, zjazd TUR będzie obradował 2 i 3 lutego w Katowicach na Górnym Śląsku.

TUR stał się niewątpliwie najpoważniejszą kulturalną organizacją polskiego proletarjatu, jednocząc jego wysiłki ku zdobyciu wiedzy, ku podniesieniu moralnemu, ku zdobyciu piękna i kultury.

Czy trzeba na tem miejscu podkreślać lub tłumaczyć olbrzymie **kulturalne znaczenie socjalizmu?** Tkwi ono w jego ideale i w jego pracy bieżącej. W pracy bieżącej dlatego, że socjalizm podnosi masy, wyrywa je ze zobojętnienia i półdzikiego żywota kapitalistycznego, organizuje je, uczy, wkłada im wiarę, entuzjazm do serca, zaś sztandar walki o kulturę do dłoni. W ideale zaś dlatego, że socjalizm — jako ustrój — jest zrywaniem kajdan, w które zakuwa człowieka-robotnika ustrój kapitalistyczny, oswabadza **jednostkę** ludzką, ze środka (jakby Kant powiedział) dla kapitalisty czyni ją **celem** w sobie, zabezpiecza maksymalny rozwój duchowych sił jednostki przy harmonijnej współpracy wszystkich.

Czy ma jakaś inna klasa społeczna przed sobą taki cel kulturalny?! Burżuazja w toku swej historji potraciła swe ideały, stając się coraz bardziej nosicielką haseł antynaukowych (klerykalizm) i antyspołecznych (nacjonalizm). Staje się więc coraz bardziej czynnikiem antykulturalnym.

Natomiast proletarjat coraz silniej podkreśla głęboko sięgający kulturalny charakter swych dążeń i swej nauki. Świadectwo temu daje chociażby ostatni, lincki zjazd austrjackiej s.-d., który — aczkolwiek stoi na gruncie marksizmu — z niezwykłą siłą podkreśla, iż walka o socjalizm, to walka nietylko interesów dwu klas, lecz walka — **IDEAŁÓW;** program staje na stanowisku tworzenia **„kultury proletarjackiej"** i poświęca jej niezwykle dużo miejsca. Patrz np. rozdziały o „polityce kulturalnej" lub o „szkolnictwie"; ten ostatni rozdział rozpoczyna się od ważkich słów: „socjalna demokracja żąda zniesienia monopolu oświatowego burżuazji".

Powstaje też cały wielki szereg wielkich już instytucji kultury robotniczej — zagranicą. W tym szeregu staje też nasz młody polski TUR ze swemi 106 oddziałami w kraju.

Objaśniać, czem winien stać się TUR, nie trzeba obszernie. Wystarczy uprzytomnić sobie chociażby ogrom zadań, który stanął w Polsce demokratycznej przed proletarjatem z jednej strony (ustawodawstwo, samorządy, Kasy Chorych, kooperatywy itd.), zaś z drugiej strony fakt, iż dzięki dawnym szlacheckim rządom i zaborcom mamy w kraju 50% analfabetów; z 26 tys. szkół 20 tys. przypada na jedno i dwuklasówki; rządy samodzierżawne nie dały masom kultury politycznej, zaś rozzuchwalony kler walczy z oświatą niezależną wszelkiemi środkami.

To są te trudne warunki, w których pracuje TUR. Wielkie, zaszczytne zadania, ale twarde, bardzo twarde warunki. Przypomnijmy raz jeszcze, iż robotnik, przychodzący na wykład TUR, niema za sobą tej — burżuazyjnej najczęściej, ale nieźle zorganizowanej szkoły — którą kończy proletarjusz na Zachodzie.

W twardej służbie i na wielkim posterunku stoi nasz młody TUR. Skupia coraz bardziej w swych organizacjach szybko rozwijający się poryw robotnika naszego ku wiedzy, ku przetwarzaniu charakterów, ku piękniejszemu życiu.

A dla partji staje się stopniowo nie jakimś pięknym dodatkiem, nie ozdobą, nie luksusem, nie paradą, lecz pierwszorzędnym czynnikiem wychowawczym. Wzmacnia ją etycznie, nadaje jej więcej spoistości ideologicznej, pogłębia ducha proletarjackiego, a niekiedy rozwiązuje niejedno ważne konkretne zadanie bieżące — że wspomnę tu np. o rozpoczętej w Warszawie pierwszej szkole samorządowej.

Gdy tworzyliśmy TUR, na pierwszym zjeździe w Warszawie wysunęliśmy **dwa hasła na najbliższą przyszłość** — praca wśród młodocianych i samodzielna, własna inicjatywa prowincjonalnych oddziałów, nieraz z samych robotników złożonych, obsługiwać bowiem oddziały z centrum trudno.

W tym krótkim czasie ubiegłym nienajgorzej rozwiązaliśmy pierwsze zadanie: organizacje młodocianych rosną; oczywista, wymagają dalszej starannej opieki, ale dobry początek jest zrobiony.

Musimy natomiast z większym, niż dotychczas naciskiem pomyśleć o drugiem zadaniu. Stawiamy też je w **centrum uwagi** zbliżającego się katowickiego zjazdu. Poświęcimy temu punktowi porządku dziennego dużo czasu i pracy; będzie się nazywał: „praca w prowincjonalnym oddziale TUR". Obmyślimy środki, aby ułatwić i ożywić pracę prowincjonalnego robotniczego oddziału TUR.

Jednocześnie w tym samym poczęści celu zwołujemy zjazd w centrum polskiego przemysłu, wśród zagłębi chrzanowskiego i dąbrowieckiego, niedaleko zaś od włókniarzy Bielska z jednej, zaś Łodzi z drugiej strony. Chcemy bowiem, aby przedewszystkiem robotnicy, sami robotnicy w jak największym stopniu zainteresowali się swoją instytucją i wzięli jej losy we własne krzepkie dłonie. Liczymy więc na liczny udział delegatów z najbliższych miejscowości robotniczych i gości! Na „primadonnach" ze stolic opierać turowej roboty nie będziemy; byłby to przesąd niezmiernie szkodliwy. Robotnicy wszędzie winni zrozumieć, że o własnych siłach, za pośrednictwem kół samokształcenia, wieczorów dyskusyjnych, bibljotek, czytelń, chórów etc. — przy pewnych wskazówkach z centrum mogą bardzo wiele zrobić.

W komisjach omówimy także sprawy — współpracy ze spółdzielniami, radja, bibljotekarstwa itp.

Spodziewam się także, tow. gości z zagranicy — niech przybywają i będą naszym kontaktem z wielkim porywem kulturalnym proletarjatu zachodnio - europejskiego.

Zrobiliśmy w TUR już niejedno. Ale zadania rosną, wtyle za zadaniami zostawać nie wolno. Niechże zjazd katowicki, ważąc i krytykując przeszłość, będzie nowym impulsem — dla przyszłości.

„WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO ROSJI SOWIECKIEJ". Staraniem TUR'a odbędzie się w sobotę 22 bm. o godzinie 7 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. II piętro, odczyt tow. dra Władysława Medyńskiego po powyższym tytułem. Wstęp 20 groszy. Dla bezrobotnych wstęp wolny.

Przesilenie niemieckie

W ostatnich 24 godzinach w przesileniu niemieckiem zaszła zasadnicza zmiana. Stronnictwo ludowe (Stresemana) wypowiedziało się za oparciem rządu na stronnictwach prawicowych, wobec czego Marx — jak wiadomo, chciał on utworzyć gabinet środka z oparciem o socjalistów — złożył misję utworzenia rządu. W tej chwili do akcji wmieszał się prezydent Hindenburg, oświadczając się za koncepcją rządu opartego o wszystkie stronnictwa burżuazyjne. Jest to myśl sugerowana przez prawicę Hindenburgowi, która na tej drodze chce osiągnąć udział w rządzie.

Hindenburg wystosował do Marxa wezwanie, aby robił starania w podanym wyżej kierunku. Pismo odnośne Hindenburga do Marxa brzmi: „Sytuacja w polityce zagranicznej i wewnętrznej Rzeszy wymaga powołania do życia zdolnego do pracy i silnego rządu, który będzie mógł z najlepszym skutkiem pracować tylko wówczas, jeżeli znajdzie poparcie w większości Reichstagu. Stworzenie takiej większości ze współudziałem lewicy jest przynajmniej chwilowo niemożliwem do urzeczywistnienia. Próby utworzenia rządu opartego wyłącznie na partjach środka, nie powiodły się. Udaję się obecnie więc do pana, panie kanclerzu, z prośbą, abyś zechciał podjąć misję **utworzenia rządu, opartego na większości partyj mieszczańskich Reichstagu**. Równocześnie apeluję do odnośnych frakcyj Reichstagu, które wchodzą w tym wypadku w rachubę, aby kierując się względami na dobro ojczyzny, zechciały zapomnieć o wątpliwościach natury osobistej i podając sobie ręce do współpracy pod pańskiem przewodnictwem, połączyły się w rządzie, który nie w interesie poszczególnych partyj ani też przeciw nim, lecz zgodnie z konstytucją zdecydowany jest pracować dla dobra ojczyzny. Na tym nowym rządzie, mimo iż **nie będą w nim zasiadali przedstawiciele partyj lewicowych**, ciążyć będzie szczególnie obowiązek stania na straży zasadniczych interesów szerokich mas robotniczych, jak również innych spraw państwa, a to w dążeniu do służenia wszystkim warstwom narodu niemieckiego oraz do rozwiązania czekających nas ważnych zadań politycznych, gospodarczych i społecznych."

Czy Marx posłucha wezwania prezydenta, zależy od stanowiska, jakie zajmą niemiecko-narodowi. Centrum, zgadzając się w zasadzie na współpracę z narodowcami, żąda od nich jednak pewnych gwarancyj szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej, mianowicie uznania polityki wynikającej z Locarna, zaś w polityce wewnętrznej zgody na kontynuowanie ustawodawstwa społecznego. Podobne jak centrum stanowisko zajmują demokraci. Nie ulega wątpliwości, że narodowcy dla dostania się do władzy przyrzekną wszystko; inna jednak rzecz, czy dotrzymają.

Zagranica spostrzegła się już, w jakim kierunku Hindenburg pcha politykę niemiecką. Zaniepokojeniu zagranicy daje wyraz angielski „Manchester Guardian", który wskazuje, że Hindenburg dla poparcia bliskich sobie narodowców usiłuje zmienić kurs niemieckiej polityki zagranicznej, co musi wywołać niepewność, czy dotychczasowa polityka porozumienia zostanie utrzymana. Rozumie się, że ten głos angielski „oburzył" prasę prawicową, z pośród której „Deutsche Allg. Ztg." występuje przeciw takim „napaściom" korespondentów pism zagranicznych na głowę państwa. To wystąpienie jest tem dziwniejsze, ileże „Deutsche Allg. Ztg." jest notorycznie organem zbliżonym do Stresemana.

Bunt francuskich klerykałów przeciw Rzymowi

W sprawie potępienia przez Rzym organizacji i czasopisma francuskiego „L'Action française" opublikował kardynał Dubois pouczenie w paryskim tygodniku kościelnym, w którym raz jeszcze zwraca uwagę diecezjan na obowiązek posłuszeństwa papieżowi, jedynemu sędziemu w dziedzinie dogmatycznej i moralnej. Kardynał ostrzega przed taktyką sprowadzania całej sprawy na teren polityczny i narodowy, bo to jest wnoszenie zamętu do umysłów i sumień, a równocześnie jest to zniewagą dla stolicy Apostolskiej.

Tak prawi kardynał...

W czasopiśmie zaś „Action Française" pojawił się manifest z podpisami Leona Daudeta, Karola Maurrasa, J. Banville'a Pujo i t. d., w którym podniesiono, — że kierownicy „Action Française" są wszyscy zgodni, że niema mowy o żadnej zmianie kierunku ani o zmianie tytułu pisma.

Co do tego ostatniego punktu (widocznie krążyły podobne pogłoski) redakcja oświadcza, iż założenie nowego pisma, któreby zachowało te same zasady i metody, a tylko nowym tytułem wymykało się z pod rygorów kościelnych, wywołałoby jedynie zamęt oraz ujmę czci i powadze wydawnictwa.

Słowem klerykalno - monarchistyczna grupa oświadcza wyraźnie, że **się przed Rzymem nie ugnie, że ani na jotę nie ustąpi od swojego programu i swojej taktyki**.

Pod tym „manifestem" redakcja przytoczyła szereg oświadczeń solidarności i sympatji, pochodzących od różnych grup swojej organizacji.

Przebywający w Marokku książę de Guise, podpisujący się jak monarcha tylko imieniem (Jan), przesłał na ręce Daudeta i Maurrasa, jako kierowników politycznych dziennika i organizacji, o której mowa, depeszę:

„Głęboko poruszony decyzją, która trafia Nas obu i pismo, znając Wasz szacunek dla religji i Wasze patrjotyczne oddanie się interesom narodowym, upewniam Was o całej mej sympatji".

Sympatja ks. de Guise — to w obozie monarchistycznym, grupującym się dokoła arystokracji, nie bagatela. Ród jego był jednym z najpotężniejszych w historji dawnej, królewskiej Francji. Kościołowi francuskiemu dawał on szereg wysokich dostojników. A nadto „pochlubić" się może, że brał udział w tępieniu heretyków w słynnej, dzikiej masakrze nocnej św. Bartłomieja...

Oczywiście, że takim panom Watykan nie imponuje tak, jak jakimś zytkom — traktują różnicę zdań: swoją i Rzymu, jako spór, w którym sobie naturalnie przyznają rację. Pan de Guise, pisząc o potępiającej decyzji Rzymu, nawet nie wspomina, czyja to decyzja — i od siebie wbrew Rzymowi wystawia świadectwo redaktorom „Action", że zasłużyli się religji.

Rzecz jasna, iż redakcja „Action Française", jeżeli rozpatrywać będziemy to pismo z wyłącznie politycznego punktu widzenia, złożyła dowód godności własnej, zastrzegając się przeciwko wtrącaniu się władz kościelnych do swoich spraw. Natomiast obóz ten, pretendujący do miana najrdzenniej katolickiego we Francji dowiódł, że katolickim jest on — dopóki kler go głaszcze i kler mu dopomaga, czy służy. Tyle tylko.

Ugoda czy pancerniki?

Uchwały rządu angielskiego w sprawie chińskiej są tematem wielkiej uwagi w świecie politycznym. Jasnem jest, że uchwały te są pewnego rodzaju kompromisem między dwoma prądami w łonie rządu i w jego większości konserwatywnej. Jak w całej polityce angielskiej, tak i w tej sprawie ujawniają się sprzeczności między umiarkowanem stanowiskiem reprezentowanem przez Chamberlaina, a stanowiskiem nieprzejednanych, którzy życzą sobie zastosowania wobec Chin polityki silnej ręki.

Jako koncesję na rzecz drugiego stanowiska należy uważać fakt, że mimo ugodowych oświadczeń urzędowych postanowiono wysłać do Chin nowe wojska i więcej okrętów, co można uważać za zewnętrzny wyraz istniejącej różnicy zdań. Ponieważ w Anglji prasa jest faktycznie wyrazem opinji publicznej, należy zaznaczyć, że prasa konserwatywna popiera stanowisko nieprzejednanych, podczas gdy prasa liberalna przemawia za polityką pojednawczą.

Urzędową politykę kompromisową wobec Chin można ująć w ten sposób, że Anglja jest wprawdzie gotową układać się z rządem kantońskim w sprawie rewizji umów i w sprawie nowego uregulowania zarządu swych koncesyj, ale równocześnie chce prowadzić te rokowania pod naciskiem swych sił militarnych. Charakterystycznem dla tej podwójnej buchalterji politycznej jest przyznanie ze strony miarodajnych czynników w Londynie, że pojednawcza polityka w związku z zajściami w Hankau była wynikiem złego położenia strategicznego Anglji w tej miejscowości.

Politykę rządu angielskiego wobec Chin oświetlił minister Hogg w mowie wygłoszonej w Londynie w następujących słowach: Rząd angielski stanął na stanowisku, że rząd kantoński nie solidaryzuje się z zajściami w Hankau, ale cierpliwość Anglji wobec tych zajść nie powinna w Chinach wzbudzić nadziei, jakoby takie zajścia mogły bezkarnie powtórzyć się w innych miastach. Gdyby Chińczycy próbowali siłą odebrać koncesje angielskie, mimo że Anglja gotową jest w tym punkcie do pewnych ustępstw, to Anglja byłaby zmuszoną do czynnego wystąpienia, co — nawiasem mówiąc — stałoby się pod pozorem ochrony życia i mienia obywateli angielskich. Minister dodał, że ma nadzieję, iż na podstawie dotychczas poczynionych ustępstw da się osiągnąć układ zadowalający obie strony.

Czy polityka angielska wytrwa na linji pojednawczej, zależy głównie od tego, co się stanie w Szangaju. Tam położenie jest ciągle krytyczne — strajk antyangielski wzmaga się. Tam jednak może przyjść do zupełnie innych wyników niż w Hankau, gdyż pod Szangajem stoją okręty wszystkich prawie państw europejskich oraz amerykańskie tak, że w razie starcia musiałoby przyjść do wielkiego rozlewu krwi.

W międzyczasie pozycja nieprzejednanych w Anglji doznała poważnego osłabienia przez wystąpienie Belgji. Mianowicie belgijski minister spraw zagranicznych tow. Vandervelde ogłosił, że Belgja zrzeka się swych koncesyj w Chinach zaraz i bez żadnych warunków. Oświadczenie to wywołało w Anglji niepokój, ponieważ boją się, że za przykładem Belgji mogą pójść inne państwa tak, że Anglja pozostałaby osamotnioną.

* * *

Szangaj, 21 stycznia (PAT). Wedle sprawozdań konsulów amerykańskich, które nadeszły tutaj, wybuchły w wielu miejscowościach prowincji Czeczuan **niepokoje**, które przybierają coraz bardziej **poważne rozmiary**. Przeszło 800 cudzoziemców, przeważnie Anglików i Amerykanów, znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Jak słychać, już w dniu jutrzejszym flotylla kanonierek otrzyma rozkaz natychmiastowego udania się do Czeczuanu, celem przewiezienia znajdujących się tam Europejczyków do Szangaju.

Doraźny interes Japonji w sprawie meksykańskiej

Paryski „Le Temps", rozważając wielostronnie konflikt Stanów Zjednoczonych z Meksykiem podnosi, iż niema wprawdzie najmniejszej wątpliwości, że Stany Zjednoczone mogłyby zgnieść w zupełności — bez porównania słabszego przeciwnika, ale rozbicie powyższego szańca Ameryki łacińskiej, odbiłoby się nie tylko na stosunkach międzyamerykańskich, lecz mogłoby stopniowo doprowadzić do komplikacji od strony Oceanu Spokojnego. Tu współpracownik „Temps'a", L. Guilaine podaje nieco szczegółów, mniej znanych może — z dziedziny zbliżenia Japonji z Meksykiem i wogóle z t. zw. Ameryką łacińską.

Stosunki serdeczne Meksyku z Japonją datują jeszcze z czasów Porfiria Diaza. Świeża zaś decyzja rządu meksykańskiego, otwierająca granice swojego kraju dla imigracji japońskiej, odepchniętej przez Stany Zjednoczone i Australję, wytworzyła pomiędzy Japonją i Meksykiem takie węzły, że mogłyby one dać charakter prawdopodobieństwa informacjom, wedle których istniałoby porozumienie, gwarantujące Meksykowi dowóz amunicji i broni stamtąd.

Państwo mikada przeludnione, a mające roczny przyrost ludności około 700.000 dusz, posiada interes nagły i żywotny, ażeby Ameryka łacińska pozostała otworem dla immigracji japońskiej, co zapewne ustałoby z chwilą gdyby zwyciężył na całej linji imperjalizm północno-amerykański.

Japonja posiada już ruch emigracyjny i do Ameryki południowej. Brazylja wchłonęła dotąd 40.000 Japończyków i dalszy ich przypływ wynosi od 5000 — do 8000 rocznie.

Ponieważ Ameryka łacińska posiada wśród rdzennych mieszkańców dużo żywiołu indyjskiego oraz mieszanego z krwią indyjską, Japończycy zręcznie powołują się na odwieczne pokrewieństwo, wedle teorji o zawędrowaniu do Ameryki żywiołów azjatyckich.

Otóż zaistniał pewien związek dwu punktów zapalnych na mapie świata — najdalszego Wschodu, a z drugiej strony Ameryki środkowej — i nie jest obojętnem, czy zderzenie na Oceanie Spokojnym może zostać, jeżeli nie zażegnane wogóle — to odroczone.

Ani w kraju — ani zagranicą...

Francja czy Ameryka Południowa? — Minister pracy o polskiej emigracji zarobkowej

Jak już czytelnikom „Naprzodu" wiadomo, Francja stanęła w obliczu groźnego **kryzysu gospodarczego**, a co za tem idzie w przededniu masowego **bezrobocia**. Kilkaset tysięcy polskich górników i robotników przemysłowych, — znajdujących się we Francji, może się każdej chwili znaleźć na bruku.

Najwyższy przeto czas, żeby rząd za pośrednictwem konsulatów polskich we Francji, zajął się **przygotowaniem doraźnej pomocy dla robotników-wychodźców**, dla których okres bezrobocia na obczyźnie może się stać żywiołową klęską.

To jedna sprawa.

Z drugiej strony powstaje pytanie, **gdzie**, wobec kryzysu gospodarczego we Francji, **kierować w obecnej chwili emigrację z Polski?**

Obiema temi sprawami zajmuje się w wywiadzie udzielonym prasie warszawskiej minister pracy Dr. Jurkiewicz, którego poglądy przytaczamy poniżej:

— Niebezpieczeństwo bezpośredniego usunięcia z Francji pewnej liczby robotników-obywateli polskich w obecnej chwili **nie istnieje** — oświadcza minister.

Główne masy polskich emigrantów są zatrudnione w górnictwie i rolnictwie francuskiem. Ten niewielki odsetek Polaków, jaki pracuje **w przemyśle**, mógłby być zagrożony bezrobociem.

O ileby jednak wytworzyła się ewentualność usunięcia tej kategorji robotników-obywateli polskich z Francji, jako nie mających tam pracy, należałoby rozpocząć intensywniejszą akcję w kierunku:

a) **przesunięcia tych kategoryj pracowników do pracy na roli**, względnie

b) przeniesienia pewnych kategoryj robotników wyspecjalizowanych **do innych ośrodków emigracyjnych**. Akcja w tym kierunku jest zainicjowana przez urząd emigracyjny.

— Czy istnieją możliwości emigracji pracy dla osób, zamierzających udać się w celach zarobkowych do krajów Ameryki Południowej?

— Wszystkie prawie kraje Ameryki Południowej **stanowią dość obszerny teren dla imigracji rolników**. Rozszerzeniu się ruchu osadniczego w tych krajach stoją głównie na przeszkodzie: brak środków u kandydatów na osadników na przejazd przez ocean, oraz brak **kapitałów na inwestycje**, związane z kolonizacją. Ostatni okres zdaje się wróżyć **pewne możliwości ułatwień** w tym zakresie ze strony niektórych państw Ameryki Południowej, które widzą w popieraniu akcji osadniczej źródło przyszłego rozkwitu gospodarczego owych krajów.

O konkretnych jednak koncesjach w chwili obecnej **nie można jeszcze mówić**. Możliwości zatrudnienia polskich emigrantów w innych zawodach poza rolnictwem, są **nikłe** zarówno ze względu na słaby jeszcze stosunkowo rozwój gospodarczy Ameryki Południowej, jak i na **kryzys** gospodarczy, jaki ogarnął część tamtejszych krajów.

Jak więc widzimy z przytoczonych wywodów ministra pracy **widoki emigracyjne dla robotników fabrycznych i górników są w tej chwili bardzo nieznaczne**, dla robotników rolnych istnieją w pewnej mierze we Francji, zaś dla samodzielnych rolników (chłopów) istniałyby w Południowej Ameryce, gdyby zamierzający emigrować byli mniejszymi nędzarzami, aniżeli są... Gdyby jednak było inaczej — czy pragnęliby emigrować?

Tymczasem niema dla nich pracy **ani w kraju — ani zagranicą...**

Nowy Chorzów w Tarnowie

Wychodzący w Tarnowie tygodnik „Hasło" pisze:

Przed trzema miesiącami przybyli do Tarnowa delegaci z ministerstwa handlu i przemysłu i z fabryk Chorzowa, aby pertraktować w Tarnowie, w celu nabycia olbrzymiej parceli, potrzebnej pod budowę fabryki produktów chemicznych. Magistrat rozumiejąc, jak zbawienną może się stać taka fabryka dla rozwoju dobrobytu miasta, przyrzekł delegatom iść im jak najbardziej na rękę, nie posiada jednak odpowiedniego placu potrzebnego na budowę olbrzymiego kompleksu fabryk. Tylko ks. Sanguszko mógłby odstąpić 1000 ha ziemi na ten cel. Ze względu na wszelkie możliwości rozwoju miasta, idącego w parze z budową tak wielkiego przemysłu w Tarnowie — wprost nieprawdopodobną się zdała odmowa plenipotenta ks. Sanguszki p. Wiśniewskiego, kiedy zwrócono się do niego o nabycie odpowiednich gruntów. Krótkowzroczność książęcego urzednika jest zatrważająca. Kilka tysięcy robotników znalazłoby pracę — setki urzędników z rodzinami chleb. Przemysł, handel i rzemiosła podniosłyby się niezmiernie. Jednem słowem miasto od czasów powojennych cierpiące na straszliwą śpiączkę — zbudziłoby się do życia. Na szczęście pertraktacje od kilku dni rozpoczęto na nowo. Książę Sanguszko będzie we wtorek u pana prezydenta Mościckiego. Również i p. burmistrz Dr. Kryplewski jedzie do Warszawy w poniedziałek na konferencję w sprawie Chorzowa. Jak idą słuchy, ks. Sanguszko ma oddać Dąbrówki koło Dunajca pod budowę fabryk chorzowskich. Budowę mianoby już rozpocząć w marcu. Filja banku gospodarstwa krajowego ma już nawet 10.000.000 złotych na ten cel przeznaczonych. Tarnów jest więc u progu niebywałego rozkwitu.

Powolne zamieranie czy nowe życie?

Ruch organizacyjny w szeregach inteligencji pracującej zawodowo

Na łamach paru poważnych pism codziennych i tygodników, toczy się w chwili obecnej ożywiona dyskusja o roli społecznej inteligencji pracującej zawodowo. W dyskusji tej uwypukla się **dążność do organizacji i oparcia się** o najbliższą, z punktu widzenia wspólnych interesów, grupę ludności tj. o **klasę robotniczą**.

Okres wojny i lata powojenne — czytamy w jednym ze wzmiankowanych artykułów — zubożyły pracowników umysłowych we wszystkich państwach i pod każdym względem, bo i materjalnie i kulturalnie, i społeczn e, i politycznie. Na Zachodzie inicjatywa organizowania się **wyszła od tych, którzy najbardziej zostali zdeklasowani** (nawet pod względem fachowym), tj. od zdemobilizowanych wojskowych. Wróciwszy z wojny, zastali swoje posady i stanowiska zajęte przez innych, przez kilka lat służby wojskowej utracili wiele pod względem swej wartości fachowej, inne warstwy społeczne, poza inteligencją, wzmocniły znacznie — w stosunku do okresu przedwojennego — swoje organizacje zawodowe (**robotnicy i sfery posiadające**).

Ponieważ minęły bezpowrotnie czasy, kiedy w walce o byt ścierały się między sobą poszczególne jednostki, a weszliśmy w okres, kiedy **jedynymi decydującymi czynnikami stały się ugrupowania zbiorowe**, przeto chcąc ponownie powrócić do dawnych możności zarobkowych, a przez to i dawnych wpływów społeczno-politycznych i kulturalnych, inteligencja musiała rozpocząć akcję na współczesnych podstawach, tj. **przystąpić do pracy organizacyjnej**.

Rozwinął się we wszystkich państwach, uczestniczących w wielkiej wojnie, nie wyłączając Polski, **żywy ruch w kierunku organizowania związków zawodowych**.

Tak się też stało. A jeżeli nie stało się jeszcze — **to tak się stanie niezawodnie**. Ale organizacja zawodowa obejmująca tylko jedną kategorję pracowników, w tym wypadku jeden tylko odłam pracowników umysłowych, choćby najliczniejszy, **nie wystarcza**. Trzeba szukać oparcia o pokrewne organizacje, wreszcie zaś trzeba współdziałać już nie tylko w ciasnych ramach pojęcia pracowników umysłowych, ale **trzeba się oprzeć na podstawach jeszcze szerszych**.

Podstawę taką daje — w Polsce — **komisja centralna związków zawodowych**, wchodząca z kolei w skład Międzynarodówki zawodowej.

Konieczność tę zrozumiała dawno **klasa robotnicza**, tworząc klasowe związki zawodowe. **Czas najwyższy, żeby konieczność tę zrozumiała również i t. zw. inteligencja pracująca zawodowo.**

Świat pracy jest **nieskończenie rozległy**. Od niekwalifikowanego robotnika dziennego — poprzez niezliczone szczeble pracy — aż do wysokiego urzędnika państwowego! **Interesy świata pracy są wspólne.** Tylko wspólna walka **całego świata pracy**, może doprowadzić do zwycięstwa.

Dlatego też obóz socjalistyczny śledzi z wielką uwagą rozwój uświadomienia klasowego w szeregach inteligencji pracującej zawodowo i przy każdej sposobności przypomina jej, że **droga do wyzwolenia jest tylko jedna**. Trzeba wybierać.

Albo pozostaniecie na zawsze wyzyskiwanymi **najmitami**, albo staniecie się naprawdę godnymi tego miana **wolnymi członkami wolnego społeczeństwa**. Albo — albo. Rozkład, powolne zamieranie, **wegetacja** nie warta machnięcia ręką, albo własnym wysiłkiem zbudowany ustrój nowy: **Socjalizm**.

We własnych rękach inteligencji pracującej zawodowo spoczywa jej los. Sama będzie kowalem swego szczęścia, lub — klęski...

Przegląd prasy

Nowe paroksyzmy szału u naszych nacjonalistów. Nowe projekty podeptania konstytucji. — Ukraińcy o sprawie uniwersytetu

Dużo hałasu narobił **wywiad ministra oświaty p. Dobruckiego**, udzielony onegdaj „Dziennikowi Warszawskiemu", w sprawie jego stosunku do mniejszości narodowych. „Głos Narodu", hołdujący jak wiadomo zasadzie wynaradawiania mniejszości i polonizacji kresów wschodnich, dopatruje się w oświadczeniach ministra wprost — „niebezpieczeństwa dla Polski". Podobne stanowisko zajmuje endeckie „Słowo Polskie" i korfancka „Rzeczpospolita".

Cóż takiego powiedział p. Dobrucki, że ściągnął na siebie całą lawinę napaści obozu ósemkowego? Zdaniem naszem — bardzo nie wiele.

> Szkolnictwo mniejszości narodowych na kresach stoi na takim poziomie, że gdyby to były polskie szkoły, dawno uległyby zamknięciu. Mojem dążeniem jednak będzie **szkoły te podnieść i postawić na należytej wyżynie**. Przedmiotem studjów jest również sprawa **przeniesienia szkoły rolniczej w Podjebradach na Wołyń**.

Nie tu jednak leży kamień obrazy.

Oburzenie „obozu praworządności" — jak się lubią określać panowie z ósemki — wywołało inne zdanie ministra.

> **Chcę wykonać konstytucję** i zaspokoić wszystkie słuszne postulaty mniejszości narodowych.

Takie zaś odwoływanie się do **konstytucji** budzi zawsze paroksyzm szału u naszych prawicowych „obrońców praworządności"...

Nic dziwnego. „Głos Narodu" prowadzi przecież od paru dni kampanję zmierzającą do **podeptania** tej nienawistnej konstytucji, także w jej ustępach dotyczących **równouprawnienia narodowego i równości obywatelskiej** — właśnie w odniesieniu do kresów.

> Stoi przed nami, Polakami, zadanie zdobycia kresów. W tym celu my, Polacy, musimy **sami** przez pewien czas sprawować tam rządy. Naszego zadania narodowego nie możemy oddawać do spełnienia komu innemu. Gdzie jest odpowiedzialność, tam musi być władza. Władzę może nam pełne 5-przymiotnikowe głosowanie odebrać, więc — wniosek jasny...

Oczywiście, że jasny — dla... „Głosu Narodu". A więc: **znieść pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze!** Zdeptać demokrację w jej zarodku! Oto co się marzy naszym ósemkowym „obrońcom praworządności".

Tymczasem sprawa naszego stosunku do mniejszości narodowych stoi otworem.

Ukraiński „Nowyj Czas" pisze:

> Nowy taniec rozpoczął się dookoła sprawy ukraińskiego uniwersytetu na zachodnio-ukraińskich ziemiach. Taniec ten wszczęła prasa polska, a to z powodu podróży członka komitetu dla „mniejszości narodowych", trubadura polsko-ukraińskiej ugody — red. Hołówki do Pragi i Podjebradu. Red. Hołówko jest jednym z tych polityków polskich, którzy w dotychczasowej polityce polskiej wobec narodu ukraińskiego **dopatruje się katastrofy Polski**. Obóz, do którego należy Hołówko (socjaliści) stoi na stanowisku, że Ukraińcom **należy dać możność rozwoju kulturalnego i prawa polityczne**.
>
> Stworzenie ukraińskiego uniwersytetu — miałoby być pierwszym czynem jaki miałby zapoczątkować **„polsko-ukraińskie zbliżenie"**. Tak myśli część polskiego społeczeństwa. — **Ukraińskie społeczeństwo tak myśleć już przestało**. Dla nas ukraiński uniwersytet nie jest i nigdy już nie będzie przedmiotem ugody politycznej.
>
> Będzie tylko terenem **walki kulturalnej**.

Gorycz przebija z tych słów. Gorycz, naszem zdaniem, niestety — usprawiedliwiona.

LISTY Z KRAJU

Krosno, 20 stycznia.

Uchwały wiecu bezrobotnych. — Kiedy poseł Rymar stanie przed sądem? — Ciekawe dyskusje na wsi.

Dnia 12 bm. odbył się wiec bezrobotnych powiatu krośnieńskiego, na którym przemawiał sekretarz Związku Górników tow. Pilch. Zebrani uchwalili rezolucję, którą delegacja bezrobotnych przedłożyła p. staroście. Równocześnie z górą 1000 bezrobotnych manifestacyjnym pochodem pod gmach starostwa, zadokumentowało, że tak, jak dzisiaj spokojnie manifestują w imię pewnych postulatów, tak jutro jeśli władze nie zrozumieją żywotnych potrzeb tysięcy bezrobotnych — doprowadzeni do ostatecznej rozpaczy gotowi będą energiczniej wystąpić, domagając się **pracy i chleba.**

W uchwalonej rezolucji bezrobotni domagają się od rządu i Sejmu uchwalenia ustawy o pośrednictwie pracy przez PUPP i obowiązkowem zgłaszaniu wolnych miejsc i przyjmowaniu przez przedsiębiorstwa wskazanych kandydatów na wakujące miejsca.

Bezrobotni domagają się od rządu przeznaczenia potrzebnych sum na złagodzenie kryzysu i zmniejszenie liczby bezrobotnych, a to przez rozpoczęcie robót publicznych, regulację rzek, budowę domów dla robotników i urzędników, naprawę dróg, budowę nowych linii kolejowych itp.

Bezrobotni domagają się od starostwa, wydziału powiatowego i zarządu miasta Krosno, opracowania w jaknajszybszym terminie planu regulacyjnego, rozpoczęcia robót inwestycyjnych, jak budowa łaźni, gmachu dla starostwa i urzędu pocztowego.

Bezrobotni domagają się zaopatrzenia, zwłaszcza w okresie zimowym, w węgiel i przyznanie go dla wszystkich bezrobotnych, chociażby w racji zmniejszonej.

Bezrobotni, uwzględniając ciężkie położenie finansowe kraju, uznają zasadę przyznawania zasiłków tylko tym, którzy tej pomocy potrzebują, i dlatego w myśl ostatniego okólnika, ustalającego wysokość stanu majątkowego na 5000 zł., domagają się rozpatrzenia podań w trybie przyspieszonym i przyznania im zasiłków, co pozwoli przerwać tymże do chwili otrzymania pracy.

Bezrobotni wybierają delegację 2 bezrobotnych, która wspólnie sekr. Związku Górników tow. Pilchem wyjedzie do Drohobycza i tam przedstawi swoje postulaty, jakoteż przedłoży zaświadczenia o stanie majątkowym wydane przez Urzędy gminny bezrobotnym.

Na wiec przybył delegat władz i nie chciał dopuścić do manifestacji, oświadczając przewodniczącemu, że pociągnie go do odpowiedzialności. Na oświadczenie jednak nasze, by robił co uważa za wskazane, dał za wygrane. Nasze zebrania są więc niepokojone i kontrolowane, natomiast w październiku odbył się wiec poselski p. Rymara, oczywiście za zaproszeniami, ale wpuszczano wszystkich, prócz znanych socjalistów. Na tem zebraniu, poseł Rymar wymyślał ile wlezie na marszałka Piłsudskiego i obecne rządy. Oburzeni tem obywatele, obecni na tem zebraniu, wystosowali pismo do starosty p. Raapego, by odniósł się w tej sprawie do prokuratorji o pociągnięcie posła Rymara do odpowiedzialności za rzucane wówczas oszczerstwa. Jednak do dnia dzisiejszego sprawa ta nie ujrzała światła dziennego! Zapytujemy tą drogą p. radcę Raapego, jako głowę powiatu, jak sprawa ta wygląda obecnie i czy doczekamy się dochodzeń w tej sprawie?

Staraniem Związku Zawodowego Robotników Rolnych odbyły się ogólne zebrania robotników rolnych, małorolnych i drobnych dzierżawców. — Dnia 6 bm. odbyło się takie zebranie w Białkówce, powiat Krosno, 9 stycznia w Ustrobnej, oraz dnia 14 bm. w Dukli. Na zebraniach tych przemawiał tow. Pilch oraz sekretarz Związku Robotników Rolnych tow. Jordan. Po zebraniach tych nastąpiło w powiecie naszym znaczne ożywienie. PPS wiejska zyskała nowych członków, prasa socjalistyczna pozyskała nowych prenumeratorów, Związek Rolnych zdobył nowych członków i utrwalił swoje pozycje, zakładając nowe koła. Nie obyło się też bez wesołości na tych zebraniach, zwłaszcza w Białkowce. Prezes stronnictwa chłopskiego p. Sanocki zarzucił naszym towarzyszom posłom, że głosowali przeciwko reformie rolnej. — Kłamstwo to, przyciśnięty do muru, musiał jak niepyszny odwołać, a już całkowicie się skompromitował, kiedy oświadczył, że stronnictwo chłopskie jest obecnie przeciwne reformie rolnej i tak jak minister obszarników p. Niezabytowski, chce najpierw dać chłopom cywilizację!!! Dojdzie do tego, że chłop nie będzie miał ani oświaty, ani ziemi!

Po referacie tow. Pilcha wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos różni apostołowie ze stronnictw chłopskich, którzy krytykowali Partję Socjalistyczną i Związek Robotników Rolnych. Każdy z tych mówców ostrzegał chłopów przed PPS. Należytą odprawę dał im referent tow. Pilch, który uznaje rzeczową krytykę i braki w naszych organizacjach, jednak zwraca się do zebranych z ostrzeżeniem, żeby właśnie najpierw na swojem podwórku zrobili porządek, gdyż niema grupy społecznej w Polsce bardziej rozbitej, jak właśnie chłopi. Jedno jest jeszcze pewne, że dzisiaj coraz szersze kręgi zatacza świadomość i twarda rzeczywistość, że jedyna obrona ludzi pracy, robotników i chłopów jest w Polskiej Partji Socjalistycznej. To też dziś czy jutro, za rok, za pięć lat, dobrowolnie uświadomieni, czy też przez rzeczywistość zniewoleni — chłopi przyjdą do jedynej partji, która broni interesów uciśnionych: do Polskiej Partji Socjalistycznej.

—ooo—

Rzeszów, 19 stycznia.

Budżet miejski na rok 1927/28. — O reaktywowanie Rady

Magistrat z komisarzami na czele wniósł opracowany budżet miejski, który przedstawia w dochodach 1,033.494 zł. i tyleż w rozchodach. — W dniu 13 stycznia br. zwołane zostało posiedzenie Rady przybocznej, składającej się z 24 radnych, w tem 4 członków PPS. Przed otwarciem debaty nad budżetem na porządku dziennym znajdowały się sprawy przemysłowe, w tem o nadanie koncesji na alkohol, jako wniosek magistratu. W tej sprawie zabrał głos tow. Krwawicz, który zajął krytyczne stanowisko wobec wniosku magistratu i postawił wniosek przeciwny o nienadawanie więcej koncesyj na rozpijanie ludności, gdyż Rzeszów słynie z nadmiernej ilości koncesjonowanych wyszynków sprzedaży alkoholu. Wniosek tow. Krwawicza uzyskał tylko 6 głosów, a cała prawica z lekarzem dr. Nieciem na czele głosowała przeciw. Po takim wyniku głosowania zawołał tow. Krwawicz pod adresem prawicy „**niech żyje alkohol**" Zawstydzili się i zakłopotali, ale nie na długo!

Przystąpiono następnie do debaty nad budżetem. Z ramienia klubu PPS zabrał głos tow. Krwawicz, który w dłuższem przemówieniu przedstawił opłakany stan gospodarki gminnej pod rządami komisarzy. Inicjatywa starej Rady o zaciągnięcie pożyczki na inwestycje, tj. kanalizację miasta, wodociąg, budowę rzeźni i targowicy, budowę hali targowej, przy obecnym Zarządzie została zaniechana, albowiem ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło prawa zaciągnięcia pożyczki tymczasowemu zarządowi. Darmo czeka klasa robotnicza na warsztat pracy, lecz cóż to obchodzi endeków i chadeków, którzy wszelkiemi sposobami starali się o rozwiązanie Rady, byleby osiągnąć swój cel rządzenia na sposób sowiecki. — To też zmarnowany został czas, nie przysparzając dla miasta ani dla mieszkańców nic, oprócz tego, że nadano kilkanaście koncesyj i kupiono parę koni dla rozwożenia dygnitarzy magistrackich. — Następnie przeszedł tow. Krwawicz do omówienia poszczególnych pozycyj budżetu, stawiając w imieniu klubu poprawki, względnie nowe pozycje. Między innemi najważniejsze są 15 tysięcy zł. na pomoc dla bezrobotnych i 7.400 zł. na dożywianie dzieci szkolnych. Wnioski te Rada przyjęła jednogłośnie. Dalej domagał się mówca dokładnego zbadania przez komisję sanitarną mieszkań, w szczególności mieszkań dozorców domowych, których kamienicznicy niemiłosiernie wyzyskują pod względem płacy, a mieszkanie ich porównać można z chlewami zwierząt: pełno wody, bez światła i powietrza. Tow. Krwawicz żądał dalej zmuszenia kamieniczników do zaprowadzenia dzwonków z ulicy do domów, zaprowadzenia i rozszerzenia światła na ulicach bocznych i przedmieściach, naprawy dróg i chodników oraz umundurowania stałych pracowników magistrackich. W końcu postawił tow. Krwawicz **wniosek nagły w sprawie reaktywowania Rady** i rezolucję w sprawie ograniczenia wywozu bydła i trzody chlewnej z powiatu rzeszowskiego.

Za wnioskiem o reaktywowanie Rady oświadczyło się 8 radnych (dr. Hochfeld), przeciw 9 przy jednym wstrzymującym się (dr. Hochfeld). Tym sposobem dała prawica znowu dowód, że za wszelką cenę chce pozbyć się samorządu gminnego a rządzić po sowiecku z komisarzami na czele.

Dziwić się tylko należy, że dwaj bardzo poważni członkowie prawicy, p. K. i P., którzy podpisali memorjał do ministerstwa spraw wewnętrznych o reaktywowanie rady na posiedzeniu głosowali przeciw wnioskowi tow. Krwawicza. Uchwalono wprawdzie rezolucję postawioną przez dra Niecia, że o ile do końca marca br. nie będzie uchwalona ordynacja wyborcza do gmin, mają się odbyć wybory na podstawie starej ordynacji wyborczej. Tym sposobem chjeniści chcą sobie jeszcze przedłużyć swój żywot polityczny i mieć w swoich rękach machinę wyborczą, o co najwięcej im chodzi. Czy się jednak nie pomylili?

KRONIKA

Kraków, 22 stycznia.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W KRAKOWIE. Wczoraj o godzinie 4'30 popołudniu zebrały się orkiestry wojskowe, delegacje oficerów, związków przysposobienia wojskowego, delegacje młodzieży szkół średnich ze sztandarami, przed odwachem wojskowym w rynku głównym. Po odegraniu hymnu państwowego pochód ruszył na ul. Biskupią przed przytulisko weteranów z roku 1863. Tam urządzono manifestację na cześć weteranów, podczas której orkiestry odegrały szereg utworów patrjotycznych. — Dziś odbędzie się msza żałobna o godzinie 7'30 rano w kościele OO. Reformatów, a o godzinie 10 rano uroczysta msza w kościele Marjackim. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz i wojskowość. Po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych i policyjnych. We wszystkich szkołach odbędą się dziś poranki, na których nauczyciele wygłoszą odczyty na temat powstania styczniowego. Dla żołnierzy garnizonu krakowskiego odbędzie się uroczysta Akademja w „Domu Żołnierza" przy ul. Lubicz.

Z RADY MIASTA KRAKOWA. W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej po referacie r. m. tow. dra Mullera udzielono gwarancji gminy dla funduszu emerytalnego krakowskiej Spółki Tramwajowej; załatwiono szereg spraw formalnych i regulacyjnych, wnioski zaś w sprawie powołania nowych radców w miejsce dwóch zmarłych odesłano z powrotem do sekcji prawniczej.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. W programie „Czarnej kawy" urządzonej staraniem Syndykatu dziennikarzy w dniu 23 w restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim, chór męski Tow. śpiew. „Symfonja" wykona pod kierunkiem dyrygenta p. Stanisława Stańczyka pieśni Griega, Żeleńskiego, Surzyńskiego, Lachmana, Dembińskiego i innych. Występ tego doborowego chóru będzie wielką atrakcją, jak również współudział znanej śpiewaczki operetkowej p. Bronisławy Krajewskiej, oraz świetnego trombonisty, p. Rudolfa Gemrotha. W części baletowej wystąpią ulubione tancerki oper. „Nowości" p. Marta Rella i P. Szafrańcówna. Świetny monologista p. Mieczysław Mowczanowski, reprezentować będzie żywioł bujnego humoru.

„OPŁATEK" NAUCZYCIELSKI. W dniu 15 bm. urządziła sekcja towarzyska Ogniska nauczycielskiego w Krakowie tradycyjny „opłatek", który zgromadził miejscowe i okoliczne nauczycielstwo szkół powszechnych. Uroczystość rozpoczęła pięknem przemówieniem Dr. Wanda Bobkowska, poczem przemawiali kolejno serdecznie liczni uczestnicy z senatorem Stanisławem Nowakiem na czele. Po odśpiewaniu kolęd przy artystycznie ozdobionej i rzęsiście oświetlonej choince, nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne, z których najwięcej podobał się piękny śpiew p. Hubisztówny, monologi p. Doruli i recytacje utworów Boya Żeleńskiego stanowiły obfity program, poczem odbyła się zabawa towarzyska, aranżowana przez p. Cieślę. Zarząd Ogniska i uczestnicy wyrazili wdzięczność ruchliwemu i energicznemu Komitetowi za znakomite i ekonomiczne przygotowanie sympatycznej i szczerej zabawy.

Z UNIWERSYTETU. P. Mieczysław Brand, rodem z Krakowa, uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW UNIWERSYTETU JAG. W KRAKOWIE odbędzie się dnia 22 stycznia br. w sali Theatrum Anatomicum przy ul. Kopernika d. 12 o godzinie 19.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. Dziś w sobotę o godzinie 18'45 odbędzie się w lokalu Instytutu matematycznego U. J. (Gołębia 20) zwyczajne posiedzenie Towarzystwa, na którem prof. dr. W. Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Zastosowania totalizacji do teorji równań różniczkowych o cząstkowych pochodnych typu eliptycznego". Goście mile widziani!

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM odbędzie się we środę 26 bm. o godzinie 8'15 wieczorem posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) demonstracje chorych z kliniki dermatolog. prof. Waltera, 2) demonstracje chorych z oddziału V szpitala św. Łazarza, prymarjusza Dra Dybowskiego, 3) dr. Medyński: „Wrażenia z podróży do Rosji".

POWODY BOJKOTU TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Artyści, którzy przed paru dniami przystąpili do bojkotu Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie, rozesłał do prasy obszerny komunikat, **wyjaśniający powody bojk tu.** Artyści zwracają się w pierwszym rzędzie **przeciwko dyrektorowi Towarzystwa**, zarzucając mu bezplanowe i niedbałe urządzanie wystaw, oraz zaniedbanie budynku wystawowego. Jako dowód złej administracji towarzystwa przytaczają artyści cyfry sprzedawanych rocznych biletów wstępu. Liczba tych biletów dochodziła w latach przedwojennych do 18 tysięcy, obecnie **nie jest wiele wyższa od dwustu.**

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W niedzielę 23 bm. odbędzie się w lokalu klubu trzecia „Czarna kawa" z tańcami. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

POŻAR W SKLEPIE PIEKARNI „ZIARNO". — Wczoraj nad ranem wybuchł pożar w sklepie z pieczywem firmy „Ziarno" przy placu Dominikańskim l. 2. Zawezwana przez posterunek policyjny straż pożarna ogień ugasiła. Pożar wybuchł wskutek pozostawienia ognia w piecu, od którego zapaliła się paczka na węgle, a następnie półki z bułkami. Szkoda znaczna.

NIE TRZEBA SIĘ WIESZAĆ NA AUTOBUSIE. Młody chłopczyna, bo liczący 10 lat Leonard Stokłosa, wracając ze szkoły w Prądniku Białym, uwiesił się na stopniu autobusa i w drodze spadł. Doznał on licznych obrażeń cielesnych. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego dzieciaka do szpitala.

SKLEPIKARZ NIEFORTUNNYM DZIERŻAWCĄ FOLWARKU. Jan Górek, z zawodu sklepikarz, chciał być dzierżawcą folwarku w Łagiewnikach. Wszedł on więc w pertraktacje z M. G., aby mu ten folwark wydzierżawił i takie wzbudził zaufanie u niego, że jeszcze przed zawarciem kontraktu dzierżawy wyłudził klucze od spichlerza i piwnicy. Po kilku dniach sprzedał część inwentarza żywego, oraz wielką ilość zboża. Właściciel folwarku widząc, że padł ofiarą oszusta, oddał „pana dzierżawcę" w ręce policji. Górek wyrządził szkodę p. M. w wysokości kilku tysięcy złotych.

ROZPRUWACZE KAS OGNIOTRWAŁYCH. Wczoraj dla odmiany kasiarze włamali się do sklepu p. Dutkiewicza w rynku gł. na linji A—B. Naturalnie, jak kasiarzom przystoi, rozpruli oni ogniotrwałą kasę, ale ku wielkiemu ich rozczarowaniu kasa była próżna. Wściekli złodzieje złym połowem, zabrali z kasy podręcznej 20 zł., z puszki 12 zł., a z piwnicy kilka flaszek wódki i wina.

WPADLI DO ULA. Bułat Wincenty za kradzież paczki śliw z wozu Wachsbergera przy ul. Mostowej, Milcz Weronika, za kradzież garderoby, dalej Geles Oskar, Krauz Józef, Unger Edward i Małota Józef — wszyscy za szereg kradzieży mieszkaniowych, popełnionych w Przemyślu i Krakowie, wreszcie Glasner Henryk i Łącki Antoni za kradzież haków mosiężnych na szkodę p. H. Bogdanowicza.

AMATORZY DROBIU I GOŁĘBI. Już dawno po wystawie drobiu i gołębi, a mimo to jest wielkie zainteresowanie w Krakowie na te ptaki — naturalnie zainteresowanie to objawia się u złodziejt. I znowu kroniki policyjne notują kradzież 4 gołębi na szkodę p. Łukasika (ul. Królowej Jadwig 19) i kradzież 5 kur, oraz koguta na szkodę p. Saniternika z Kawiorów. Amatorów drobiu i gołębi nie ujęto.

UCZCIWY ŻOŁNIERZ. Kurasiewicz Adam, plutonowy 5 pac., złożył na VI kom. policji 300 zł., które znalazł dnia 20 bm. o godz. 6 wieczór w westibulu głównego dworca kolejowego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Uśmiech losu", komedja Włodzimierza Perzyńskiego, która dziś wchodzi na afisz, jest satyrycznym obrazem czających się w łonie współczesności kolizyj społecznych, które wybuchają na powierzchnię życia w zdarzeniach, notowanych skrzętnie przez kronikę skandaliczną wielkiego miasta. Znany dobrze konflikt wydziedziczonego inteligenta z „przemysłowcem", żerującym na konjunkturze gospodarczej, rozgrywa się jako współzawodnictwo o kobietę, które z kazuistyki prawniczej zmienia się rychło w doniosłą sprawę etyczną, otwierając perspektywę na ostateczne zwycięstwo sumienia nad pozornym triumfem zła. Ten „morał" podany jest z doskonałą miarą humoru i sentymentu, która znamionuje lwi pazur świetnego satyryka i znawcy teatru. Dialog skrzy się od powiedzeń świetnych i aktualnych, akcja toczy się w pełnych niespodzianki, a głęboko motywowanych komplikacjach, sytuacje malują interesujące wycinki życia wielkomiejskiego różnych sfer towarzyskich. Akt I rozgrywa się w kawiarni warszawskiej, akt III w modnym dancingu. Daje on obraz nocnego żywota stolicy, urozmaicony pokazem modnych tańców współczesnych. Między innymi pp.: Czartoryska i Suchecki wykonają — „Blues-excentrique" kompozycji K. Meyerholda — przy dźwiękach oryginalnego jazz-bandu. Główne role wykonają pp.: Bednarzewska, Hałacińska, Koronkiewicz, Komornicki, Milski, Jednowski, Kwieciński, Kustowski. Reżyseruje p. Sosnowski. — „Uśmiech losu" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Operetka „Królowa Cyrku" z Elną Gistedt, Z. Malinowskim, T. Pilarskim (jun.), M. Olską, dyr. Pilarskim, Jagiarzem, Rzewuskim i t. d. grana będzie dziś w sobotę i codziennie o godzinie 7'30 wieczorem. Jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu operetka „Adieu Mimi" z Elną Gistedt i T. Pilarskim (jun.). W próbach „Kopciuszek" oraz „Poeta i Sekretarka" (Odysseja).

II PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę 6 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dzięki usilnym staraniem Związku zjeżdża na ten poranek poraz pierwszy sławny dyrygent włoski p. Egizio Massini, muzyczny dyrektor opery w Bukareszcie. W programie: Beethovena V symfonia, Enesco: Poema Romana i Lalo: Uwertura do opery „Król z Ys". Bilety w cenie po 1, 2 i 3 zł. do nabycia u p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska l. 8.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, która jak wiadomo odbędzie się dnia 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru, zapowiada się świetnie. Bilety sprzedawane będą od poniedziałku (4—6 popołudniu) w redakcji „Czasu", gdzie również można otrzymać zaproszenia. Komitet reduty odbędzie posiedzenie w redakcji „Czasu" dziś, w sobotę, o godzinie 7 wieczór.

DRUKARZE KRAKOWSCY — urządzają wielką maskaradę dnia 29 stycznia br. w sali Saskiej (św. Jana). Muzyka 5 pac. W programie: nagrody za najoryginalniejszy kostjum damski i męski. Zaproszenia wydaje komitet w lokalu „Ogniska" Rynek gł. 12, III piętro codziennie od godziny 6 do 8 wieczór.

TRADYCYJNY WIECZÓR KOTYLJONOWY. — Dnia 1 lutego br. odbędzie się w sali, w domu własnym Towarzystwa niższych funkcjonarjuszy miejskich ul. Dra Lea 7, tradycyjny wieczór kotyljonowy. Protektorat nad tą zabawą przyjęli: prezydent miasta Rolle z małżonką, wiceprezydent Sare oraz wiceprezydenci: Dr. Wielgus, Ostrowski i Dr. Schneider z małżonkami. Komitet przygotował konkurs piękności i konkurs na najpiękniejszy kostjum oraz szereg atrakcyjnych niespodzianek. Zaproszenia wydaje prezes Woźniak od godziny 8—2 i od 4—7 wieczór w prezydjum magistratu oraz w kancelarji Towarzystwa, ul. Ruska 2, od godziny 4—8 wieczorem.

—ooo—

SPORT

PING—PONG. W niedzielę 23 stycznia odbędzie się w małej sali Sokoła krakowskiego „Czarna kawa" o godzinie 4 popołudniu, w czasie której rozegranym zostanie mecz „Ping-Pong" między Tow. sportowem „Wisła" a oddziałem tennisowo-łyżwiarskim Sokoła.

CZWARTA KONFERENCJA KLUBÓW KLASY B I C. Przygotowania klubów klasy B i C do walnego zgromadzenia KZOPN, które się odbędzie dnia 30 stycznia o godzinie 9'30 przedpołudniem w lokalu „Florjanki" przy ul. Basztowej, wrą w całej pełni. Dotąd niemal wszystkie kluby zgłosiły swą solidarność do akcji zainicjowanej przez RKS Legię tak, że jedność wystąpienia klubów B i C klasowych na walnem zgromadzeniu jest zapewniona. Program przyszłej pracy sportowej przedłożony walnemu zgromadzeniu KZOPN został jednogłośnie i z wielkim uznaniem przyjęty przez wszystkie zainteresowane kluby. Duch i wiara w zwycięstwo interesów ogólno-sportowych, jak niemniej pewność, że sprawy klubów klasy B i C znajdą należyty posłuch na walnem zgromadzeniu, każą przypuścić, że delegaci tych klubów potrafią ze skutkiem bronić swych spraw w wypadku, gdyby usiłowano solidarność tę w jakikolwiekbądź sposób przełamać. Najbliższa i ostatnia konferencja klubów klasy B i C odbędzie się we czwartek 27 stycznia o godzinie 7 wieczór w lokalu „Legji", ul. Dunajewskiego 5, III piętro, na które tymczasowy komitet zaprasza wszystkie kluby B i C-klasowe. Zaznacza się, że specjalnych zawiadomień nie wysyła się.

WALNE ZGROMADZENIE ZKS „AMATORZY" odbędzie się w sobotę 29 stycznia o godzinie 3 popołudniu w sali stow. rękodzielników przy ul. Podbrzezie.

Z Polski

TRAGICZNY WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj o godz. 15 na terenie dworca Wschodniego w Warszawie, zdarzył się tragiczny wypadek, którego szczegóły są następujące. Starszy rewident pociągów Albin Jankowski i pomocnik jego ślusarz, Józef Zieliński, zajęci byli naprawą parnika służącego do ogrzewania centralnego wagonów. W pewnym momencie Zieliński nie zdążył zakręcić śruby, wobec czego z parnika wydzielała się gęsta para, która spowodowała, że w odległości dwóch kroków nic nie było widać. — W tym czasie nadjechał manewrujący parowóz Nr. 24, prowadzony przez maszynistę Józefa Furmankowskiego. Zieliński i Jankowski dostali się pod parowóz. Obaj nie tracąc przytomności, schwytali się za części pod parowozem i w ten sposób byli wleczeni na przestrzeni kilkunastu metrów. Jankowski uderzony przez palenisko, upadł na szynę, przyczem koła obcięły mu głowę. Zieliński zdołał przytrzymać się i dzięki temu uniknął śmierci. Lekarz kolejowy, stwierdził u Zielińskiego złamanie dwóch żeber z prawego boku, zerwanie skóry ze szczytu czaszki, oraz ogólne potłuczenie. Po nałożeniu opatrunku Zielińskiego przewieziono do szpitala kolejowego.

WYSTAWA „MIESZKANIE, MIASTO I JEGO HIGJENA" W SOSNOWCU. Dnia 9 bm. odbyło się w Teatrze miejskim w Sosnowcu otwarcie wystawy, urządzonej przez cztery miasta Zagłębia dąbrowskiego (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa i Czeladź) i sejmik będziński, a mającej na celu przedstawić, jakie wysiłki i prace przedsięwzięły miasta w Polsce w kierunku dostarczenia mieszkańcom racjonalnego i higjenicznego mieszkania. — Otwarcie wystawy poprzedziło powitanie obecnych gości przez prezesa Rady miejskiej w Sosnowcu tow. dr. Pawełka, mianowicie przedstawicieli województwa kieleckiego i katowickiego, starosty i przedstawicieli instytucyj społecznych oraz osób, które zainteresowały się wystawą. Tow. dr. Pawełek podkreślił w swem przemówieniu zasługi, jakie poniosły Związek miast i Instytut higjeniczny oraz zarządy miast w urządzeniu wystawy, która świadczy o tem, że sprawa rozbudowy miast staje się obecnie troską samorządów. Skreślił następnie plan polityki mieszkaniowej, jaka winna być uprawiana przez socjalistyczne magistraty. Po przemówieniu tow. Pawełka przywitał zebranych dr. Gostewski w imieniu Towarzystwa lekarzy, oraz burmistrz Czeladzi p. Ronczaszek. Uroczystość zakończyła się referatem urbanisty inżyniera Krupy z Warszawy, który szeroko omówił zagadnienia rozwoju miast współczesnych. Po odczycie zebrana publiczność, która szczelnie wypełniła teatr, udała się do lokalu „Trocadero" na zwiedzenie wystawy. Wystawa kończy się dnia 23 bm.

Z zagranicy

PROCES PRZECIW SZPICLOWI GARIBALDIEMU. Dnia 19 bm. rozpoczął się przed sądem okręgowym w Paryżu proces spiskowców katalońskich i Ricciottiego Garibaldiego. Wielkie poruszenie wywołało wystąpienie obrońców wszystkich oskarżonych bezpośrednio po rozpoczęciu rozprawy z żądaniem oddzielenia sprawy ich klijentów od sprawy Garibaldiego. Obrońcy w ostrych słowach podkreślili różnicę, jaka zachodzi pomiędzy idealistami, jakimi są ich klijenci a Garibaldim, który jest zdrajcą i prowokatorem. Sąd postanowił przejść do porządku dziennego nad wnioskiem obrońców Katalończyków i rozpocząć przesłuchiwanie oskarżonych. W dalszym ciągu rozprawy zeznawał pułkownik Macia, który stwierdził, że celem sprzysiężenia było utworzenie republiki katalońskiej. Z kolei Garibaldi oświadczył, że dowiedział się o wykryciu spisku już po swojem uwięzieniu. Komisarz służby bezpieczeństwa Benoit stwierdził, że śledztwo ustaliło w sposób formalny, iż **Garibaldi był agentem-prowokatorem rządu włoskiego.** Wkońcu Garibaldi potwierdził, że otrzymał z górą 600 tysięcy lirów, które, jak utrzymuje, niemal w całości powróciły do Włoch na cele ruchu antyfaszystowskiego.

ZABÓJCZE MROZY I UPAŁY. Z Nowego Jorku donoszono przed paru dniami o niezwykłych mrozach i gwałtownej śnieżycy, która nawiedziła całą okolicę, co pociągnęło mało za sobą parę ofiar ludzkich. Dla odmiany z południowej części Australji, z Adelaidy (po Melburnie i Sydneju jedno z największych miast), nadchodzą pod datą 13 bm. wieści o niezwykłych upałach, dochodzących w okolicach Adelaidy do 44 stopni Celsjusza (w samem mieście temperatura wynosiła 36 stopni). W dniach 10 i 11 stycznia od upału zmarło 35 osób, przeważnie w starszym wieku. Upały obecne są niejako powtórzeniem słynnych w kronikach Australji upałów styczniowych z roku 1858.

Zakończenie strajku piekarskiego w Krakowie

Ostatnie posiedzenie pertraktacyjne — Warunki i znaczenie zawartej umowy Walne zebranie strajkujących i przyjęcie przez nich umowy

Kraków, 22 stycznia.

Trwający dni 12 strajk piekarski został w nocy z czwartku na piątek zakończony **przyjęciem umowy zbiorowej** na posiedzeniu odbytem w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta Wielgusa. Na posiedzeniu pertraktacyjnem byli obecni tow. poseł E. Bobrowski, senator Englisch, radca Ziffer, ze strony władz wojewódzkich p. radca Milanicz, ze strony Centrali warszawskiej Związku rob. przem. spoż. tow. Wąsik, ze strony warszawskiego cechu majstrów pp. Wendt i Wróblewski oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj robotników i majstrów piekarskich.

Pod wpływem wiadomości o wzburzeniu wśród robotników obrady miały **charakter znacznie spokojniejszy**. Dłuższą dyskusję wywołała kwestja „amnestji" strajkowej. W rezultacie **majstrowie zobowiązali się do przyjęcia strajkujących uczniów**, robotnicy zaś do niestosowania represyj względem łamistrajków z pośród uczniów i t. zw. „parobków".

Uzgodniono resztę spornych punktów i uchwalono powołanie do życia **specjalnej komisji rozjemczej** dla sporów, mogących wyniknąć z zawartej umowy. Ostateczną redakcję tekstu umowy polecono komisji mieszanej, która wczoraj tę pracę zakończyła. **Podpisanie umowy nastąpiło wczoraj o godz. 6 wieczór.**

Zawarta umowa zbiorowa jest niewątpliwie **wielkiem zwycięstwem robotników**, przedewszystkiem dlatego, że poraz pierwszy od wielu lat majstrowie, szczególnie z cechu białego, musieli się zgodzić na zawarcie takiej umowy, a więc **uznać de facto organizację robotniczą**. Następną wielką zdobyczą **jest zniesienie akordu w piekarstwie krakowskiem**. Akord ten, którego stawki zawsze obliczone były na ogłodzenie robotnika, zmuszał czeladników piekarskich do 16—18 i 20-godzinnej pracy na dobę, tworząc **armję bezrobotnych** dochodzącą do 30% ogółu robotników piekarskich, demoralizując pracujących, którzy wbrew utartemu zwyczajowi niechętnie ustępowali dzień pracy (fajerant) bezrobotnym towarzyszom. Wreszcie akord osłabiał organizację zawodową, a przez ciągłe wytężenie w pracy i nadmierną długość dnia roboczego rujnował zdrowie robotnika.

Obecna umowa ustala **płacę tygodniową** oraz **minimum zarobku**: dla piecowego 75 zł., dla robotnika wykwalifikowanego 70 zł. (Odpowiednie cyfry w t. zw. piekarniach „czarnych" są 73 zł. piecowy i 68 zł. robotnik wykwalifikowany). — Jednocześnie na żądanie majstrów ustalono minimum wydajności pracy: w czarnych piekarniach 17 „ogni" tygodniowo, zaś w białych 60 klg. białego pieczywa dziennie.

Umowa ustala **14 płatnych świąt w roku**, omawia sprawę urlopów, przyjmowania robotników za pośrednictwem Związku zawodowego itd. — **Termin umowy — roczny.**

Po uzgodnieniu warunków umowy zabrał głos tow. poseł **Bobrowski**, podkreślając jej znaczenie dla unormowania stosunków między majstrami i czeladzią i dziękując za współdziałanie w jej zawarciu p. wiceprezydentowi Wielgusowi, władzom wojewódzkim w osobie p. radcy Milanicza, przedstawicielom cechu warszawskiego pp.: Wendtowi i Wróblewskiemu, przedstawicielowi Centralnego Związku robotników spożywczych tow. Wąsikowi, oraz tow. senatorowi Englischowi i radcy Zifferowi, którzy ciągłą swą pracą i pośrednictwem umożliwili zawarcie umowy.

Późnym wieczorem odbyło się **walne zebranie strajkujących**, które po wyczerpujących referatach tow. Zaczyńskiego i Wąsika **przyjęło warunki zawartej umowy i uchwaliło powrót do pracy**. Zebranie wśród burzy oklasków uchwaliło na wniosek przedstawiciela Centrali serdeczne podziękowanie dla tow. posła Dra Bobrowskiego i senatora Englischa za stałą pomoc, jaką okazywali strajkującym piekarzom, oraz **wdzięczność głęboką całemu proletarjatowi krakowskiemu**, który przez Radę Związków zawodowych i Radę robotniczą PPS dał swoje poparcie strajkującym.

Przy zabieraniu głosu tow. poseł Bobrowski został przyjęty nową burzą oklasków. Mówca wyjaśnił znaczenie zawartej umowy i podkreślił, iż w walce swojej robotnicy piekarscy mieli stałe poparcie swojej organizacji politycznej PPS wtedy, gdy inne organizacje nic dla strajkujących piekarzy nie zrobiły.

Na wniosek tow. Bobrowskiego zebrani oklaskami wyrazili podziękowanie tow. radcy Zifferowi i Centrali warszawskiej za jej pomoc, oraz tow. Wąsikowi, jako kierownikowi akcji i członkom komitetu strajkowego: tow. Zaczyńskiemu, Zawiszy, Goldbergowi i Matznerowi.

Zebranie zamknięto śpiewem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć PPS, walki strajkowej i solidarności robotniczej.

W ten sposób dwutygodniowy prawie strajk robotników piekarskich został zakończony całkowitem zwycięstwem.

* * *

W czasie strajku codziennie wieczorem TUR urządzał odczyty dla strajkujących. Odczyty te przeważnie ilustrowane były obrazami świetlnemi i cieszyły się dużem zainteresowaniem. Łącznie odbyło się 9 odczytów, a ostatni wygłosiła tow. Wanda Szymańska p. t. „Tatry polskie".

Już w latach poprzednich utarł się wśród piekarzy zwyczaj uczęszczania w czasie strajku na odczyty, urządzane dla nich przez TUR. Jest to dowód, jak silne pragnienie oświaty istnieje wśród klasy robotniczej, skoro każdą wolną chwilę wyzyskuje ona, by kształcić się i uczyć.

Jak się gnieżdżą szkoły w Krakowie?

Przerażający stan gmachów szkolnych — Nauka na dwie „szychty" — Wielki niedokór kulturalny

Parokrotnie już zwracaliśmy uwagę na katastrofalny dla szkolnictwa stan budynków, w których się mieszczą szkoły krakowskie. Obecnie leży przed nami **oficjalny organ zarządu miasta**, który w wyczerpującem sprawozdaniu z działalności administracyjnej magistratu krakowskiego, stwierdza ponad wszelką wątpliwość **słuszność naszych zarzutów.**

Oto w tem, z pewnością nie przesadnem sprawozdaniu, czytamy o stanie gmachów szkolnych w Krakowie, co następuje:

„Stosunek gminy do szkolnictwa powszechnego opiera się na ustawowym obowiązku **dostarczania budynków szkolnych**, ich utrzymywania, oraz dostarczania potrzeb rzeczowych. Szkół powszechnych istnieje w mieście 58, budynków zaś posiada gmina 51, z których 49 specjalnie na cele szkolne zbudowanych, 3 zaś stanowią prywatną własność, przez gminę wynajętych na cele szkolne.

W liczbie 49 budynków zaledwie 10 jest nowocześnie urządzonych — 24 mieści się w budynkach starszego typu, jednak znajduje należyte pomieszczenie, natomiast **nieodpowiednio jest pomieszczonych 11 szkół** z czego 9 w budynkach miejskich starych, zniszczonych, a 2 szkoły w wynajętych.

Pozatem 6 szkół **mieści się w barakach**, z czego 3 murowane posiada nowoczesne urządzenie. **Reszta szkół w liczbie 7-miu niema osobnego pomieszczenia, odbywa naukę w godzinach popołudniowych**, względnie mieści się przy innych szkołach.

Już to suche, urzędowe sprawozdanie maluje obraz dostatecznie **ponury...**

Wprawdzie — jak czytamy dalej w omawianem sprawozdaniu magistratu — gmina nie ustawała w dążeniu do budowy nowych szkół, wypracowano nawet szczegółowe projekty budowy 2 szkół w dzielnicy Warszawskiej i na Blichu, przygotowała kosztorysy wyznaczyła odpowiednie parcele gminne, ale — szkół jak nie było tak niema!

Na **dobro miasta** natomiast należy zapisać, że w ostatnim czasie przeprowadzono **remont** szeregu budynków szkolnych. I tak w kilku budynkach zaprowadzono **instalację elektryczną, wodociągową, łazienki** itp. urządzenia, mające na celu podniesienie zdrowotności i czystości w budynku szkolnym.

Wspomnieć wreszcie należy o **bibljotece szkół powszechnych**, zasilanej przez Gminę rokrocznie subwencją na zakupno pewnej ilości książek i urządzeń centralnej pracowni przyrodniczej przy szkole im. Florjana przy ul. Szlak. W tymże czasie otwarto szkołę powszechną dla głuchoniemych i niedorozwiniętych.

Tak więc ze sprawozdania wynika niewątpliwie, że gmina **posiada dobre chęci** w stosunku do szkolnictwa, ale działalność jej **stanowczo nie zaspakaja najpilniejszej i najważniejsze w tej chwili potrzeby**: nie dostarcza bowiem szkołom powszechnym odpowiednich pomieszczeń. **Oto jest sprawa najpilniejsza.** Gmachy dla szkół! Domy dla szkół! O nie dopomina się w pierwszym rzędzie **klasa robotnicza Krakowa**, przejęta troską o los swych dzieci. Na budowę szkół gmina musi znaleźć pieniądze, stan bowiem obecny, szkoły mieszczące **się w barakach, kątem, czynne na dwie „szychty"** — to hańba dla miasta!

To wielki **niedobór kulturalny**, nad usunięciem którego powinno miasto pracować wszystkiemi siłami.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł, masło zwyczajne 1 kg 5— 5'20 zł, masło deser. 1 kg 6'60—6'80 zł, ser krowi 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 12—12'30 zł, jaja sztuka 20—27 gr, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 15—18 zł, indyczki sztuka 12—15 zł, kwiczoły para 60—70 gr, zające w skórze sztuka 8—9 zł, zające bez skóry sztuka 4'50—5 zł, jabłka krajowe 1 kg 0'80—1'20 zł, jabłka deserowe 1 kg 1'20—1'80 zł, ziemniaki 1 kg 16 gr, buraki 1 kg 15—18 zł, marchew 1 kg 18—20 gr, selery 1 kg 25—35 gr, pietruszka 1 kg 55—65 gr, cebula sprow. 1 kg 65—68 gr, cebula krajowa 1 kg 68—75 gr, czosnek 1 kg 1'50—1'80 zł, karpiele sztuka 10—15 gr, kalarepa sztuka 15—20 gr, szpinak 1 kg 60—70 gr, włoszczyzna 1 kg 40—45 gr, brukselka 1 kg 1'20—1'30 zł, chrzan 1 kg 1'20—1'50 zł, karp 1 kg 4'50 zł, karp bity na części 1 kg 5 zł, szczupak 1 kg 6—6'50 zł, lin 1 kg 4 zł, leszcz 1 kg 6 zł, boleń 1 kg 6 zł, jelce 1 kg 6'50 zł, świńki 1 kg 5 zł. — Dowóz artykułów spożywczych na place targowe był bardzo mały, ceny ogólnie utrzymane z wyjątkiem produktów wrażliwych na mróz, ceny bowiem tych artykułów nieco się podniosły.

HANDEL POLSKIMI RAFINERJAMI NAFTY

„Prager Borsenkurier" donosi, że niedawno temu został zawarty układ między Standard Oil Company a Vacuum Oil Company, mocą którego rozgraniczono sfery interesów tych dwóch wielkich towarzystw. Standard Oil Company zobowiązuje się zaniechać sprzedaży nafty i benzyny w Czechosłowacji, Austrji i na Węgrzech i oddać wszystkie urządzenia w ręce Vacuum Oil Company. Natomiast to drugie towarzystwo obejmuje cały aparat sprzedaży Standard Oil Company w wymienionych państwach, o ile one dotyczą sprzedaży nafty i benzyny. W zamian za to Standard Oil Company odstępuje **tranzakcje na obszarach Rzeczypospolitej polskiej**, gdzie Standard Oil Company obejmie wszystkie inwestycje Vacuum Oil Company. To ostatnie Towarzystwo zatrzyma swoje rafinerje w Polsce. Te postanowienia traktatowe stanowią tylko część wielkiego układu pomiędzy dwoma Towarzystwami, co do innych transakcyj są one na razie tajne.

Powyższa umowa jest zwykłym w sferach kapitalistycznych podziałem sfery wpływów, dokonywanym na cudzym organizmie. Amerykańskie towarzystwa naftowe dzielą między siebie polski przemysł naftowy bez względu na to, czy to odpowiada interesom państwa i konsumentów. Widać z tego, że mogą sobie na to pozwolić z tego chyba tytułu, że nikt im w tem przeszkodzić nie może. Rozumie się z tego, że głównym celem takiego podziału jest usunięcie konkurencji, co z natury rzeczy pociąga za sobą podwyżkę cen jako za towar zmonopolizowany.

GŁÓWNY URZĄD LIKWIDACYJNY WCIELONY DO MIN. SKARBU

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) — „Dziennik Ustaw" Nr. 6 ogłoszono rozporządzenie, mocą którego główny urząd likwidacyjny wciela się do ministerstwa skarbu. Zakres działania prezesa głównego urzędu likwidacyjnego przechodzi na ministra skarbu. Rozporządzenie wchodzi w życie 1 lutego br.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. 8'98—9—8'96.

—ooo—

Sprawa aresztowanych posłów na terenie sejmowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Dzisiaj o godzinie 9'30 rano przybył do Sejmu minister sprawiedliwości Meysztowicz i został natychmiast przyjęty przez marszałka Rataja. Konferencja dotyczyła sprawy aresztowania pięciu posłów oraz wniosku rządowego o ich wydanie. Nadmienić należy, do tej chwili **nie nadeszły jeszcze do Sejmu żadne wnioski rządowe w sprawie wydania posłów.**

Jeżeli chodzi o stanowisko klubów sejmowych w tej sprawie, to kluby do wniosków o wydanie aresztowanych posłów ustosunkują się w zależności od materjału, jaki zostanie przedłożony przez rząd w powyższej sprawie.

W związku z aresztowaniem posłów obiegają pogłoski, że pomiędzy czynnikami ministerstwa spraw wewnętrznych a innemi resortami, zainteresowanemi w tej sprawie, **nie było porozumienia.**

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) Prezes sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej poseł Popiel zwołał posiedzenie komisji na 24 bm. Na porządku dziennym znajdzie się prawdopodobnie sprawa **wydania sądom aresztowanych posłów.** Do tego czasu bowiem mają wpłynąć odpowiednie wnioski.

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowego klubu „Wyzwolenie" omawiano między innymi sprawę aresztowań posłów. W większości swej klub wypowiedział się **za najgłośniejszym wyjaśnieniem sprawy, a w razie dostatecznych dowodów obciążających postanowiono głosować za wydaniem sądom aresztowanych posłów.**

TELEGRAMY

Komisja parlamentarna PPS

Warszawa, 21 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej ZPPS. Przewodniczyli tow. poseł Niedziałkowski i senator Posner. Komisja parlamentarna ustaliła listę mówców **w debacie budżetowej** i upoważniła prezydjum do wyznaczenia mówcy ge e alnego, wreszcie sformułowała wskazówki dla naszych towarzyszów, którzy zasiadają w komisji regulaminowej, **w związku z wydaniem posłów białoruskich.**

Poseł Miedziński ministrem poczt

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Wczoraj prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do wniosku prezesa Rady ministrów, podpisał dekret mianujący posła Bogusława Miedzińskiego ministrem poczt i telegrafów. Poseł Miedziński wystosował do klubu parlamentarnego „Wyzwolenie" list następującej treści: „Mam zaszczyt zawiadomić Panów Kolegów, że prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski zaszczycił mnie propozycją objęcia teki ministra poczt i telegrafów w jego rządzie. Uważając osobiście dla siebie za niemożliwe odmówienie marszałkowi Piłsudskiemu współpracy na jakiemkolwiek stanowisku, zdecydowałem się propozycję tę przyjąć. Dla uniknięcia możliwych nieporozumień stwierdzam, że propozycja ta postawiona mi została **ściśle personalnie, nie jako członkowi klubu i stronnictwa „Wyzwolenie",** rozumiem również, że i zgoda moja na nią powzięta **na własną wyłącznie odpowiedzialność w niczem nie wiąże stronnictwa i klubu w jego polityce ani w jego stosunku do rządu.** Proszę uprzejmie o łaskawe przyjęcie powyższego do wiadomości i łączę wyrazy głębokiego poważania. Podpisano Bogusław Miedziński." Klub „Wyzwolenia" po zapoznaniu się z powyższem pismem na plenum swego posiedzenia postanowił jednomyślnie pismo to przyjąć do wiadomości.

Liczba bezrobotnych wzrosła w ubiegłym tygodniu o 3963 osoby

Warszawa, 21 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W ostatnim tygodniu sprawozdawczym od 8 do 15 stycznia liczba bezrobotnych w całem państwie **wzrosła o 3963** (w poprzednim tygodniu o 6759) i wynosiła w ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego **246.816.** Bezrobocie zmniejszyło się w przemysłach: metalowym o 221 osób, hutniczo-szklannym o 213, hutniczo-metalowym o 23 i górniczym o 17 osób, wzrosło natomiast w przemysłach: budowlanym o 1643 i włókienniczym o 705 osób. — Reszta przypada głównie na robotników niewykwalifikowanych. Bezrobocie wzrosło na terenie PUPP Kraków **o 1000,** głównie z powodu przerwania robót publicznych ze względu na okres zimowy.

— o o o —

KONFERENCJA RATAJ—BARTEL

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Marszałek Sejmu Rataj przyjął dziś wicepremjera Bartla i odbył z nim półtoragodzinną konferencję w sprawach związanych ze sesją sejmową.

MINISTER NIE ZATRZYMYWAŁ POCIĄGU

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Dnia 17 bm. minister rolnictwa i dóbr państwowych K. Niezabytowski dokonał inspekcji państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Wiadomość, jakoby p. minister w dniu tym bawił na polowaniu i przy pomocy policji zatrzymał pociąg na półtorej godziny, nie odpowiada rzeczywistości.

CZĘŚCIOWA AMNESTJA

Warszawa, 21 stycznia (PAT). W Nrze 5 „Dziennika Ustaw" ogłoszono dekret z mocą ustawy, którego mocą skazani na karę pozbawienia wolności mogą być przedterminowo zwolnieni, jeżeli odbyli już $^2/_3$, najmniej jednak sześć miesięcy wymierzonej kary i przez ten czas prowadzili się dobrze. Skazani na karę bezterminowego (dożywotnego) pozbawienia wolności mogą być przedterminowo zwolnieni, jeśli odbyli niemniej niż 15 lat. Przedterminowo zwolnić można także skazanych, którym karę śmierci aktem łaski zamieniono na karę pozbawienia wolności. Przedterminowe zwolnienie zarządza i cofa minister sprawiedliwości, który uprawnienia swe w tym zakresie władzy jest przekazywać w całości, lub w części prokuratorom. Przed zarządzeniem zwolnienia należy wysłuchać opinji zarządu więzienia. Decyzja nie ulega zaskarżeniu. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 lutego br.

RZĄD ZA UTRZYMANIEM RADY PRAWNICZEJ

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) W pismach ukazała się wiadomość, jakoby minister sprawiedliwości oświadczył na posiedzeniu komisji senackiej, że Rada prawnicza zostanie zniesiona. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Minister Meysztowicz odpierał wszystkie zarzuty stawiane Radzie prawniczej i opowiedział się kategorycznie za **jej utrzymaniem.**

CZY CENY CUKRU BĘDĄ PODWYŻSZONE?

Warszawa, 21 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem ma być zadecydowana sprawa **podwyżki cen cukru.** Jutro uda się do wicepremjera Bartla tow. pos. Ziemięcki w imieniu komisji opinjodawczej pracy i wręczy mu tezy, jakie w sprawie cen cukru uchwalono na posiedzeniu tej komisji.

BUDOWA FLOTY POLSKIEJ

Warszawa, 21 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji morskiej. Zakończono obrady nad projektem noweli do ustawy o komitecie floty narodowej. Projekt ten przyjęto w trzeciem czytaniu. Następnie minister Kwiatkowski przedstawił komisji w zarysie prace swego resortu nad realizacją programu morskiego. Zabierał głos szereg mówców.

POROZUMIENIE PRASOWE POLSKO-CZESKIE

Warszawa, 21 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych odbyło się porozumienie przedstawicieli poważnej prasy czechosłowackiej i polskiej. Komitet porozumienia prasowego w Warszawie ukształtował się następująco: prezes Bazylewski, sekretarz Hieronim Wierzyński, Przysiecki i Adam Uziębło oraz Józef Zouchar, attache prasowy poselstwa czechosłowackiego i radca ministerjalny Gustaw Olechowski, delegat wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych. Jako mąż zaufania Komitetu praskiego wziął udział w obradach dr. Fiala. Na wniosek Przysieckiego postanowiono zaproponować komitetowi praskiemu wymianę wiadomości we wszystkich ważniejszych wydarzeniach, jakie zachodzą w obu krajach, dla obustronnego użytku prasy.

MROZY NA WSCHODZIE POLSKI

Warszawa, 21 stycznia (PAT). W dyrekcji stanisławowskiej i wileńskiej mają miejsce zamiecie śnieżne, które wstrzymują ruch kolejowy. Na całym terenie Polski panują dość silne mrozy dochodzące do 16 stopni w okręgach wschodnich.

Przegląd społeczny

STATYSTYKA PRACY

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się zeszyt 12 „Statystyki Pracy" za miesiąc grudzień ub. r. Na treść zeszytu złożyły się: Stan gospodarczy Polski, Rynek Pracy między innemi: zatrudnienie w górnictwie i hutnictwie; stan zatrudnienia w zakładach przemysłowych zatrudniających 20 i więcej robotników. Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Ruch emigracyjny. Płace i zarobki (przeciętne zarobki dzienne w kopalniach węgla kamiennego i salinach państwowych; przeciętne płace miesięczne pracowników bankowych itp.). Strajki i lokauty. Ubezpieczenie społeczne. Treść zeszytu ilustrują wykresy. Poczynając od 1927 r. „Statystyka Pracy" przekształca się na kwartalnik. W związku z tem aktualne dane dotyczące statystyki pracy będą umieszczane w „Wiadomościach Statystycznych".

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 stycznia.

HR. POTOCKA NIE ODNAWIA FASADY PAŁACU „POD BARANAMI".

W sądzie pow. karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw p. Krystynie hr. Potockiej oskarżonej z par. 426 ustawy karnej o to, że fasada pałacu „pod Baranami" doprowadzona została do takiego stanu zaniedbania, iż w roku ub. zdarzył się z tego powodu szereg nieszczęśliwych wypadków. Mianowicie odłamy zniszczonego tynku spadały na głowy przechodniów, co zwłaszcza parokrotnie miało miejsce od strony ulicy św. Anny. Pozwana nie zjawiła się na rozprawę, oświadczając jedynie przez swego pełnomocnika, że pałac „pod Baranami" należy nie do niej ale do jej synów Andrzeja względnie Adama Potockiego z Zatora. Wobec tego, że prokurator rozciągnął także na nich oskarżenie, odroczono rozprawę do 17 lutego br. Rozprawę prowadził sędzia dr. Döllinger.

Związki i zgromadzenia

—o—

CZŁONKOWIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR, którzy pragną wziąć udział w III zjeździe TUR w Katowicach w dniach 2 i 3 lutego br. w charakterze gości, zechcą się zgłosić w bibljotece TUR, Aleja Krasińskiego 16, codziennie od 5—8 wiecz., z wyjątkiem świąt lub u tow. Ciołkosza w redakcji „Naprzodu" codziennie od 6—9 wiecz. z wyjątkiem świąt.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W poniedziałek 24 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali Nr. 39 Coll. Novi, kółko samokształceniowe urządza odczyt tow. Dra Ringelheima p. t. „Socjalizm". Wstęp dla członków i sympatyków.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY I POKREWNYCH ZAWODÓW! W niedzielę 23 b. m. odbędzie się zgromadzenie o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw o liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI MIASTA KRAKOWA! W niedzielę 23 stycznia o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro odbędzie się zgromadzenie. Porządek dzienny: — 1) sprawy zawodowe i organizacyjne, 2) sprawa komisji nadzwyczajnej i sprawozdanie z województwa. — Z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza **Zarząd.**

TUR W KOBIERZYNIE. W sobotę 22 bm. o godz. 8 wiecz. w sali teatralnej odczy

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 23 b. m. o godz. 4 popoł. w lokalu ZZK odczyt tow. Adama Ciołkosza „Faszyzm włoski".

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 23 bm. o godz. 11 w sali gminnej odczyt tow. posła Kwapińskiego: „Dziewięć lat katorgi".

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 23 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Domu robotniczego odczyt tow. posła Kwapińskiego: „Dziewięć lat katorgi".

Dziwne rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie

Od artysty-rzeźbiarza Wł. Glaca otrzymujemy następujące uwagi:

Jak to często w Polsce bywa, mało kompetentni znawcy ulegają patologicznym kierunkom w sztuce i nie posiadając zdrowego krytycyzmu, porywają się do oceny dzieł sztuki. Miało to miejsce między innemi ostatnio w Wilnie, przy rozstrzygnięciu konkursu na pomnik Adama Mickiewicza. Panowie powołani na sędziów, z instytucji artystyczno-naukowej nie okazali się pełnymi zdrowego krytycyzmu, bo jak widać, trzeba było chorobliwego ekscentryzmu, aby przyjść do takich wniosków konkursu. Gdzie krytyka — gdzie znawstwo? Panowie sędziowie chcą Polskę obdarzyć samemi glupstwami, a nie poważnemi dziełami sztuki. Pierwszy projekt p. Szukalskiego, niby przedstawiający dzieło dokonane przez Mickiewicza i jego duchową indywidualność, jest jakąś komedią akrobaty lub fakira produkującego się z orłem i obręczą swojemi sztuczkami. Taka to postać p. Szukalskiego mogłaby w cyrku zająć miejsce — nigdy ona nie oddaje duchowej, ani fizycznej istoty Wieszcza Polski. Możnaby ją pojąć taksamo dla szeregu innych bohaterów i poetów tak polskich, jak i innych narodowości — o ileby to nie obrażało imienia wielkich postaci. Oto cała ta kompozycja pozbawiona jest duchowej powagi poety nawskroś słowiańskiego.

Znamionuje ona raczej ducha Azjaty, a szczególnie chińskiego akrobaty, co w dodatku podkreśla to nieudolne naśladowanie architektury indyjsko-chińskiej, a zarazem egipskiej. Jednem słowem jest to zlepek świadczący li tylko o naśladownictwie, lecz mało indywidualności twórczej projektodawcy. Powyżej wymieniona kompozycja nie jest po rzeźbiarsku rozwiązana. Ta nieokreślona bryła, pozbawiona konstrukcji i jasności formy, jest jako kompozycja rzeźbiarska wprost fatalna! Sam moment, który obrał sobie p. Szukalski, nie może być rzeźbiarsko rozwiązanym, nadaje się raczej do malarstwa, co widać w całości niczem nie zharmonizowanej, ani architektonicznie, ani rzeźbiarsko. Taki projekt nadaje się tylko ewentualnie na lichy postument pod kałamarz, a nigdy na pomnik wielkiego Wieszcza Polski, a zatem największego poety słowiańskiego...

Drugi projekt p. Jachimowicza nie świadczy o żadnym talencie. Na mało plastycznym i nieudolnym pegazie jest przylepiony jakiś karzeł, który lada chwila przy większym biegu spadnie i nieszczęśliwy głowę skręci. To zwykły jeździec, ale nigdy Mickiewicz. Nie uwydatnia się w nim nic coby miało coś wspólnego z duszą geniuszu Wieszcza. Taki pomysł nie jest żadną twórczością, ponieważ pegaz jest widziany, jako bardzo marna reklama automobilowa, co najwyżej nadaje się do karuzeli. To dowodzi o bardzo lichej koncepcji twórczej p. Jachimowicza, jak również o braku szczerości. Architektura banalna, zupełnie nieciekawa. Rzeźba natomiast niżej wszelkiej krytyki! Takie to małoplastyczne szablonowe, mdłe koniki i pajace wyrabiają chłopaki na jarmark, i otóż tu pegaz p. Jachimowicza znalazłby się na swojem miejscu. Jeżeli kto zechciałby widzieć pomnik p. Jachimowicza, musiałby się postarać o drabinę; aby mógł oglądać na pegazie Mickiewicza. Projekt ten jest niepoważny, zbyt groteskowy, nadaje się co najwyżej do reklamy, a nie jako monument.

Trzeci projekt p. Lubelskiego niby przedstawia Mickiewicza, jako Konrada i Gustawa wyzywającego Boga do walki. Na podstawie, podobnej raczej do kosza na śmiecie, stoi otyły paranoik, który urąga losowi, że go uczynił nieszczęśliwym. Taka to postać zupełnie nie wyraża potęgi duchowej wieszcza, nadaje się raczej jako okaz do prosektorjum. Nieszczęśliwy, trywialny bez wyrazu natchnienia okazuje, że wszystkim kości połamie, skoro zlezie z tego kosza. Taka to postać ma przedstawiać Mickiewicza, jako Konrada Gustawa? Pytanie, kto by wiedział, co przedstawia ta postać? Trzeba specjalnych napisów i komentarzy, bo również można dobrze zwać tę postać Wojtek czy Bartek. Pomnik ten, jako kompozycja rzeźbiarska i architektoniczna obrażałby tylko wielkiego Wieszcza Polski. Projekt ten jest bardzo nieudolnym i nie świadczy nawet o najmniejszym talencie!! Takie to projekty otrzymały nagrodę kosztem społecznego grosza, które nie tylko, że nie nadają się jako monument, ale rzeźbiarsko, ani architektonicznie nie przedstawiają żadnej wartości! Panowie ci nie stanęli na wysokości swego zadania.

Społeczeństwo ma prawo żądać za swe pieniądze w tych ciężkich czasach takiego pomnika, ażeby tchnął duchem wielkiego Wieszcza, aby był godnym narodu Polskiego, a zatem największego poety słowiańskiego. Pomnik ten powinien przemówić do każdego serca Polaka, jak sam Wieszcz sobie życzył w tych słowach: „O, gdybym kiedy dożył tej pociechy, żeby te księgi zbłądziły pod strzechy"... **Wł. Glac.**

* * *

W miesięczniku ilustrowanym „Architektura i budownictwo" pojawił się artykuł Witolda Minkiewicza zgodny z opinją powyższą, jak świadczy następujący ustęp:

„Nagrodę I. przyznano więc pracy, sprzecznej z warunkami konkursu. Zjawisko to spotykane zresztą niekiedy i przy rozstrzyganiu konkursów architektonicznych, coraz gruntowniej podrywa autorytet sędziów i cel organizowania konkursów. Jest to sprawa poważna, bowiem chodzi tu o szafowanie groszem publicznym lub prywatnym, oddanym do dyspozycji sądu konkursowego na całkowicie inny cel. Do sprawy tej powrócimy niebawem. Na razie zaznaczamy, że o ile projekt pod godłem „Topór" (I. nagr.) uznano za nieharmonizującym z architekturą placu Ratuszowego to sąd winien był go odrzucić, jako nieodpowiadający zasadniczemu warunkowi programu. Dziwimy się tej cywilnej odwadze Komitetu Budowy Pomnika, który otwarcie poszukuje nowego placu lub ustronnego miejsca, z którym pomnik nie znalazłby się chociaż w równie rażącej sprzeczności, jak wobec klasycznego majestatu kolumn Gucewicza w gmachu b. Ratusza wileńskiego. Zdaje się, że w Wilnie zachowującem dobrej krwi — tradycje klasyczne i włoskiego baroku, miejsce takie się nie znajdzie".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Uśmiech losu".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wieczorem: „Uśmiech losu".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Księżna Cyrkówka".
Niedziela: popoł.: „Adieu Mimi"; wieczór „Księżna Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Sędziowie" i „Daniel".
Niedziela: popoł.: „Moszke Chazer"; wieczorem „Hinkeman".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, prof. Uniw. dr. Wład. Szafer: Wrażenia z wycieczki i o parkach narodowych w Stan. Zjedn. Ameryki Półn. (II. W kraju Mormonów i park narodowy Yellowstone) — z obrazami świetlnemi.

KINOTEATRY

Bagatela: „Znak Zorry" z Douglas Farbainksem.
Nowości: „W noc poślubną".
Promień: „Chata za wsią".
Reduta: Korsarz, dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Harold ma pecha" z Haroldem Lloydem.
Uciecha: Królewicz fiołków, komedja w 10 aktach.
Wanda: „Noc zapomnienia".
Warszawa: „Bogowie... ludzie... zwierzęta".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

L. 2395/926 Bb. Kraków dnia 20/I 1927

Gmina miasta Krakowa
ma do pozbycia
STARY WALEC PAROWY
około 10 ton wagi i stare żelazo łącznej wagi około 4 tony.

Oglądać można w garażu miejskim przy ul. Lelewela 9 od godziny 9 do 12 przedpołudniem i od 2 do 4 popołudniu.

Oferty należy składać do dnia 1 lutego 1927 godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem, oddział drogowy. Gmina zastrzega sobie nieprzyjęcie żadnej oferty, o ileby kwota oferowana nie odpowiadała rzeczywistej wartości (2395/26. Bb.) 96

MAGISTRAT M. KRAKOWA.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).